

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do przyszłej środy włącznie: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60 959 Poznań.



Polska i Szwecja na rzecz współpracy europejskiej

Wspólny komunikat

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Szwecji Kristera Wickmana w dniach 2-4 maja 1973 r. przebywał w wizytę oficjalną w Szwecji minister spraw zagranicznych PRL, Stefan Olszowski. W czasie wizyty minister Olszowski przyjęty został przez Jego Królewską Mość Gustawa VI Adolfa. Minister Olszowski odbył także rozmowę z premierem Szwecji, Olofem Palme.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych omówili szereg problemów międzynarodowych interesujących Polskę i Szwecję oraz stosunki polsko-szwedzkie. Rozmowy, które przebiegały w szczerą i przyjazną atmosferze, przyczyniły się do dalszego wyjaśnienia stanowisk Polski i Szwecji w poruszonych kwestiach oraz wykazały, że w wielu przypadkach poglądy obu stron pokrywają się lub są do siebie zbliżone.

Ministrowie odnotowali z zadowoleniem pozytywne zmiany w sytuacji światowej w kierunku odprężenia, wyrażając się w rozwijającej się współpracy między państwami. Podkreślili znaczenie dla bezpieczeństwa i odprężenia w Europie układów zawartych między ZSRR, PRL i NRD z jednej, a NRF z drugiej strony oraz cztery rostronne porozumienia w sprawie Berlina Zachodniego z 3 września 1971 r.

Ministrowie dokonując przeglądu sytuacji od czasu swego ostatniego spotkania i nawiązując do wielostronnych rozmów przygotowawczych w sprawie europejskiej konferencji bezpieczeństwa w Helsinkach wyrazili nadzieję, że konferencja ta rozpocznie się w czerwcu br. Wyrazili także opinię, że winna ona w całości odbyć się w Helsinkach. Ministrowie potwierdzili swoje przekonanie, że konferencja może wnieść ważny wkład w umocnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz przyczynić się do wszechstronnego rozwoju współpracy między wszystkimi krajami europejskimi.

Akcje Rolls Royce'a znów na aukcji

Akcje słynnej brytyjskiej firmy przemysłu motoryzacyjnego Rolls Royce zostaną wystawione na publiczną sprzedaż giełdową. Przypuszcza się, że dzięki tej operacji firma znajdującą się w rękach państwowych uzyska wpływ 38,5 mln funtów szterlingów. Poprzednio wystawiono Rolls Royce'a na sprzedaż w drodze aukcji, lecz żadna z ofert nie była zadowalająca.

Z chwilą, kiedy rząd brytyjski zdecydował się na sprzedaż Rolls Royce'a, transakcja ta żywo zainteresowała się firmy amerykańskie i japońskie. Jednakże rząd brytyjski zastrzegł, że nabywcy zagraniczni nie mogą stać się posiadaczami udziału w większościowego, jak również żadna obca firma nie będzie miała prawa do usługowania się marką Rolls Royce'a. Ten warunek zniechęcił potencjalnych nabywców zagranicznych. (PAP)

Nowy ambasador ZSRR w Paryżu

Jak podaje agencja TASS, ambasadorem ZSRR we Francji mianowany został Stepan Czerwonienko. W latach 1959-1965 był on ambasadorem w CHRL a w latach 1965-73 w Czechosłowacji. (PAP)

ROGORA

Zachmurzenie umiarkowane miejscami opady przelotne, słabą siłą od połowy. Temperatura: od 17 st. na północy, do 20 st. w centrum i 25 st. na południu. Wiatr słaby, umiarkowany z kierunków północnych i północno-wschodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszczyński

Zakończenie międzynarodowego spotkania intelektualistów

Apel o utrwalenie pokoju między narodami

Wczoraj w Sali Kolumnowej Sejmu kontynuowano międzynarodowe konsultacyjne spotkanie intelektualistów, poświęcone przygotowaniom do Światowego Kongresu Sił Pokoju, który odbędzie się w październiku w br. w Moskwie. Dyskutowano nad rolą intelektualistów w działaniu na rzecz rozwiązywania najistotniejszych problemów, nurtujących współczesność, a także sposobami zwiększania udziału działalności nauk, kultury i sztuki w rozwoju współpracy międzynarodowej, umacnianiu pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

Pierwszy przemawiał w drugim dniu obrad sekretarz Międzynarodowego Związku Studentów — Dan Bierliba. Kolejnymi mówcami byli: przewodniczący Międzynarodowego Stowarzyszenia „Szkoła instrumentu pokoju” — Jacques Muhlthaler, dziennikarka z Afryki Północnej — Frene Nashir Ginwalla, pisarz z USA — Harry Gottlieb oraz rektor Wyższej Uczelni Technicznej z Argentyny, inż. Alberto Casella.

• Dostawy wyrobów hutniczych • Usługi bytowe dla ludności Z prac Prezydium Rządu

4 maja br. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu. Dla lepszego i pełniejszego pokrycia dodatkowych potrzeb produkcyjnych, przede wszystkim w przemyśle i w budownictwie, wynikających z przewidywanego przekroczenia w br. przez te działy gospodarki planowanych zadań w wyniku pomyślnej realizacji zobowiązań, podejmowanych w odpowiedzi na apel Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu, rozpatrzone i skorygowano bilans dostaw wyrobów hutniczych na 1973 rok.

Omówiono zagadnienia związane z realizacją programów modernizacji branż i zakładów przemysłowych, a także ustalone przedsięwzięcia, które zmierzają do poprawy gospodowania funduszem płac i funduszem premiovym w różnych dziedzinach gospodarki.

Rozpatrzone projekt uchwały Rady Ministrów, który przewiduje tworzenie funduszu premiovego za wykonywanie dodatkowych zadań w dziedzinie usług bytowych dla ludności ponad ustalenia wynikające z planu 5-letniego 1971-75. (PAP)

W imieniu narodu Gwinei — Bisao i Wysp Zielonego Przylądka uczestnikom spotkania przekazał serdeczne pozdrowienia Vasco Cabral, członek kierownictwa Afrykańskiej Partii Niepodległości Gwinei — Bisao i Wysp Zielonego Przylądka.

Następnie przemawiali: członek Prezydium Światowej Rady Pokoju, deputowany do parlamentu indyjskiego, Krishna Menon oraz pisarz z Iraku — Ibrahim Iyatim.

Kolejnymi uczestnikami dyskusji byli: zastępca przewodniczącego Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR — Antonina Chripkova, naukowiec z Rumunii — Ion Livescu, prof. Uniwersytetu w Belgradzie — Amilja Avramov, przedstawiciel Laosu — Soubanh Srithirath, reprezentant Peru — Ca ballero Mendez. W imieniu Organizacji Solidarności Afro-Azjatyckiej zabrał głos Mohammed Sami.

Uczestnicy międzynarodowego konsultacyjnego spotkania intelektualistów w Warszawie uchwaliли jednomyślnie program obrad Komisji Kultury, Światowego Kongresu Sił Pokoju, który obradować będzie w październiku br. w Moskwie.

W podjętym apelu uczestnicy obrad zwrócili się do intelektualistów całego świata o pomoc w organizacji kulturalnych z wzywaniem o wzmożenie wysiłków w walce o pokój.

Dziś, rozpoczynając w Warszawie sesję Prezydium Światowej Rady Pokoju, organizacja, w pracach której uczestniczy ponad 100 krajów wszystkich kontynentów. Tematem czterodniowych obrad mają być najistotniejsze problemy

Opieszale eliminowanie treści antypolskich z podręczników NRF

Telewizja NRF nadała w czwartek w II programie relację mówiącą o opieszalności w eliminowaniu treści antypolskich z podręczników zachodniemiejskich. Autor relacji, Dirk Sager, stwierdził, że mimo obustronnych uzgodnień, prace nad rewizją podręczników szkolnych przebiegają w NRF bardzo opieszale. Aczkolwiek można zacytować już przykłady pozytywne nowych wydań podręczników, to jednak w większej części wypadków szkoły posługują się jeszcze starymi materiałami o treści rewizjonistycznej.

Ministerialna biurokracja szereg krajów w NRF nie uwzględniła, jak twierdzi autor, uzgodnień przyjętych przez komisję ekspertów obu państw w sprawie rewizji podręczników szkolnych. (PAP)

aktualnej sytuacji politycznej na świecie, a na tym tle — możliwości dalszego działania na rzecz umocnienia pokoju oraz bezpieczeństwa i rozwoju międzynarodowej współpracy. (PAP)

Narada w KC PZPR

Aktywizacja handlu zagranicznego

4 bm. w KC PZPR odbyła się narada w sprawie dalszej aktywizacji obrotów handlowych Polski z zagranicą. Naradzie przewodniczył kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Zbigniew Madej. Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił minister handlu zagranicznego — Tadeusz Olechowski.

Szczególną uwagę zwrócono na potrzebę lepszego dostosowywania asortymentu i jakości wyrobów do potrzeb odbiorców zagranicznych oraz usprawnienia pracy central handlu zagranicznego. (PAP)

Stosunki ZSRR — USA

Oredzie R. Nixona o polityce zagranicznej

Przesłane do Kongresu oredzie prezydenta R. Nixona o polityce zagranicznej USA wiele uwagi poświęca stosunkom radziecko-amerykańskim.

Podczas spotkań na szczyście z przywódcami radzieckimi — stwierdza Nixon — osiągnięto wiele poważnych porozumień. Po pierwsze, obie strony uzgodniły ograniczenie zbrojeń strategicznych. Stany Zjednoczone i Związek Radziecki podjęły wspólne wysiłki w wielu dziedzinach. Osiągnięliśmy — głosi oredzie — porozumienia w sprawie podstawowych zasad kierujących naszymi stosunkami. Otworzyli się nowe dziedziny dla przyszłej współpracy i rokowań. Ogólnie — podkreśla prezydent — osiągnięliśmy istotny postęp w kierunku bardziej trwałych i bardziej konstruktywnych stosunków.

Oredzie zwraca uwagę, że podczas moskiewskiego spotkania na szczyście w maju ub. roku dokonano „zdecydowanego zwrotu od konfrontacji okresu ostatniego ćwierćwiecza”. Te rokowania pozwoliły przyspieszyć postęp w rozwoju stosunków dwustronnych. Nixon szczególnie wiele uwagi poświęcił możliwościom rozszerzenia współpracy gospodarczej między ZSRR i USA. Zawarcie między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi umowy w dziedzinie gospodarczej „otwiera drogę nie tylko do szybszego rozwoju handlu, ale także do tego, by ta współpraca stała się trwałym współczynnikiem ogólnych stosunków”. Kolejnym krokiem — oświadczył prezydent — powinno być skończenie z dyskryminacją, dotyczącą importu radzieckich towarów do USA.

Wskazując, że odpowiednie projekty ustaw zostały przedłożone w Kongresie Nixon podkreślił, iż przyznanie Związkowi Radzieckiemu klauzuli największego uprzywilejowania w handlu z USA okazuje się „logicznym i konsekwentnym krokiem tworzącym się stosunków”.

Porozumienie o ograniczeniu zbrojeń strategicznych — ocenia prezydent — ma historyczne znaczenie. Nawiazując do osiągnięcia porozumienia o podstawach wzajemnych stosunków między ZSRR i USA Nixon podkreślił, że ich wypełnienie będzie wkładem w sprawę pokoju światowego i utworzenia międzynarodowego systemu opartego na wzajemnym poszanowaniu.

KRONIKA DNIA

Zadania dla rad narodowych

Od wczoraj odbywa się w Zanie, myśli zorganizowana przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu dwudniowa kursowo-konferencyjna przewodniczących prezydiów powiatowych i miejskich — miast stanowiących powiaty — rad narodowych. Uczestniczą w niej też kierownicy wydziałów Prezydium WRN i dyrektorzy wojewódzkich zjednoczeń.

Tematem obrad jest między innymi realizacja zadań społeczno-gospodarczych. Zostaną też ustalone podstawowe kierunki działania rad narodowych i ich organów w świetle uchwały XIII Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Uczestnicy omówią propozycje dotyczące usprawnienia pracy administracji. (na)

Trwa zjazd psychiatrów

Od 3 bm. obraduje w Poznaniu Ogólnopolski Zjazd Naukowy Psychiatrów Polskich z udziałem około 500 lekarzy psychiatrów, prawników, socjologów oraz psychologów z całej Polski oraz z zagranicy, których interesują takie zagadnienia, jak rehabilitacja chorych psychicznie, narkomania oraz rehabilitacja alkoholistów.

3 bm. wieczorem w Salonie BWA otwarto ciekawą wystawę prac chorych psychicznie, obejmującą malarstwo, rzeźbę, tkaninę. Na miejsce zjazdu wybrano Wielkopolskę, ponieważ posiada ona dobrze zorganizowane lecznice psychiatryczne i największą liczbę lekarzy tej specjalności. Dzisiaj ostatni dzień obrad. (bw)

Ponad 3500 zgłoszeń

Dokończenie ze str. 1

w tym 407 indywidualnych rolników, 3 spółdzielni produkcyjnych, 9 państwowych gospodarstw rolnych i kółka rolnicze. 384 deklaracje konkursowe złożyli też rolnicy indywidualni powiatu tureckiego. Z powiatu trzcińskiego swój akces zgłosiło 234 rolników indywidualnych, 2 kółka rolnicze i 1 zespół rolników, z powiatu kolskiego — 183 gospodarzy, 4 kółka rolnicze i 4 PGR-y.

Z żywym odzewem spotkał się nasz konkurs również w innych powiatach, jak np. w powiecie wągrowieckim, mającym duże rezerwy ziemi słabo wykorzystanej, gdzie zadeklarowało swój udział w konkursie 118 rolników indywidualnych, 2 zespoły rolników, 2 spółdzielnie produkcyjne, 6 kółek rolniczych i aż 15 państwowych gospodarstw rolnych. W powiecie gnieźnieńskim zanotowano w sumie 158 zgłoszeń, nowotomyskim — 182 zgłoszenia.

Zbyt słabe zainteresowanie konkursem wykazali, naszym zdaniem, rolnicy powiatów międzychodzkiego, stupeckiego, śremskiego, gdzie są znaczne możliwości lepszego wykorzystania ziemi.

Zachęta dla tych rolników powinny być wysokie nagrody: w latach 1973 i 1974 Prezydium WRN wwasynuje rocznie po 2 miliony zł.

Zaczęła się wielka gra o dziesiątki tysięcy hektarów, o ich aktywizację produkcyjną. Rzecz idzie teraz o stawkę niebagatelną, bo o sumę co najmniej 100 milionów złotych, którą można uzyskać poprzez lepsze zagospodarowanie tylko tych 34 000 hektarów zaniedbanej ziemi w gospodarce chłop

skiej, nie mówiąc już o lepszym wykorzystaniu gruntów Państwowego Funduszu Ziemi i innych niewłaściwie użytkowanych. (M.P.)

Poselskie debaty

Koncepcja budowy kanału Odra — Dunaj

Sejmowa Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi rozpatrzyła wstępne koncepcje budowy kanału Odra — Dunaj oraz informację Ministerstwa Żeglugi na temat współpracy międzynarodowej tego resortu w zakresie ochrony wód portowych i przybrzeżnych Bałtyku oraz bezpieczeństwa żeglugi na Bałtyku.

Omawiając wstępne koncepcje budowy kanału Odra — Dunaj pos. Tadeusz Stadniczenko (SD), podkreślił, że do 1990 r. krajowe przewozy towarów wzrosną przeszło 3-krotnie. Na leży więc w pełni wykorzystać wszystkie rezerwy transportowe, w tym także transport wodny. W dyskusji podkreślano także, że realizacja tej inwestycji pozwoliłaby również na bardziej wszechstronne wykorzystanie Odry. Uwzględniając aktualny stan naszych dróg wodnych oraz intensywny rozwój przemysłowy państw nadbańskich, istnieje — zdaniem posłów — potrzeba podnoszenia rangi międzynarodowego systemu odrzańskiego, w którym kanał Odra — Dunaj powinien odegrać istotną rolę. (PAP)

GŁOS WIELEPOLSKI — Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań • Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porczyński (redaktor naczelną), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek • Telefon: 500-41 łączący wszystkie działy Dział Łączności z Czytelnikami 657-18. Redaktor naczelny 657-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-83 Sekretariat 454-09. Dział Miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31 • Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Poznańskie Wydawnictwo Prasowe • Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19 60-959 Poznań tel. 659-14. Za treść i terminy druku ogłoszeń nie odpowiadamy • Reklamy nie zamawiajcie redakcji, nie zwracajcie • Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań • Prenumerata: wpłaty na miejsce (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), lub rok (208 zł) — przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO — RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki, ul. Zwierzyniecka 9, 60-813, Poznań, na konto PKO nr 5-6-151 oraz listonosze i urzędy pocztowe. D-9

Wielkopolski wzorzec najlepszej roboty



Dwa i pół roku ozdabiamy już tym znakiem niektóre publikacje, związane z działalnością handlu. Od dwóch i pół lat przybywa też na wystawach sklepowych Poznania, w gastronomii i stółkach pracowniczych — dyplomów i medali tej samej nazwy. Wyróżnialiśmy w ten sposób handlowców, którzy najlepiej nas wszystkich stale obsługują. Z intencji organizatorów kampanii, a i dzięki przykładowi pracy wszystkich zespołów wyróżnionych medalem HANDLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI, stał się on dla nabywcy widocznym znakiem najlepszej roboty pracowników handlu i gwarantem fachowej, rzetelnej obsługi.

Trwająca tak długo publicystyczno-organizatorska inicjatywa poprawy działania poznańskiego handlu, a także osiągnięte w tym czasie wyniki, spotkały się z uznaniem najwyższych władz. Na tej podstawie znalazł się w programie działania wielkopolskiej organizacji PZPR na lata 1973-1974 postulat rozwijania tej kampanii. Formy poznańskiego działania popularyzuje też w kraju Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług, uznając je za godne naśladowania. Na czym więc HANDLOWY ZNAK JAKOŚCI polega, jakie przynosi rezultaty, jakie problemy obejmuje w najbliższej przyszłości?

Takie były początki

Początkiem kampanii było przekonanie, które dzisiaj przeżyło się w popularne hasło, że „stać nas na więcej”.

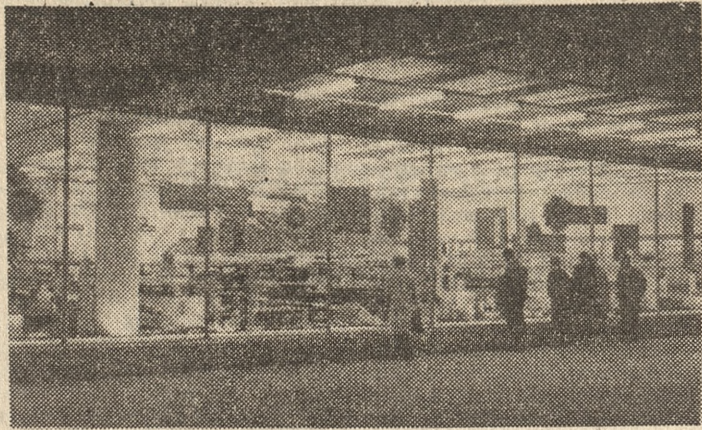
Byliśmy przekonani (wrzesień 1970), że nawet dysponując skromnymi środkami kadrowymi i finansowymi, poznański handel może polepszyć pracę i zakres działania, jeśli przyswiecać mu będzie — przyjęta powszechnie przez to środowisko — dewiza, iż uczynimy z Poznania miasto wzorowego handlu. Wówczas mogło to wydawać się nierealne. A jednak szybko znaleźliśmy zwolenników. Inicjatywę redakcji „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” poparło Prezydium RN Poznania, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług, Związek Zawodowy Pracowników Handlu i Społeczności, przez pewien czas współdziałał z nami „Express Poznański”.

Potem wspólnie prowadziliśmy wiele skutecznych akcji. Wpierw, dla poprawy zaopatrzenia miasta, tępiiliśmy przejawy oczywistych zaniedbań interesu nabywcy („Co w hurcie — to w sklepach”), angażując także czytelników (stała ankieta „Razem dostrzeżemy więcej”), później dotarliśmy m. in. do bardziej skomplikowanych, organizacyjnych problemów („Kupujemy bez kolejki”), „W trosce o ludzi z siatek” — handel na peryferiach, „Póletaty z pełnym zaangażowaniem”, „Bez rozkładu jazdy” — uporządkowanie czasu sprzedaży, by wreszcie zająć się najtrudniejszą sprawą, którą jest dla miasta właściwe wykorzystanie, lokalizacja i specjalizacja sieci handlowej.

Zrozumieniu władz i zainteresowanych instytucji zawdzięczamy np. iż wszystkie wieżowce w centrum — zgodnie z naszym postulatem — zostaną wykorzystane także dla zaspokajania potrzeb ludności, że przystąpiono już do wykonywania długofalowego programu modernizacji sklepów w śródmieściu i w centrum dzielnicy. Przypomnijmy tylko: w tzw. śródmiejskim prostokącie (ul. Czerwonej Armii, al. Marcinkowskiego, pl. Wolności i ul. Lampego), dzięki żmudnej ewidencji wszystkich lokali (także oficyn i piwnic) ujawniono 4560 m kw. powierzchni, którą w ramach programu przeznaczono się do adaptacji dla potrzeb handlowych miasta. Ta skoordynowana operacja wniosła do centrum Poznania przestronne, wyspecjalizowane sklepy. Za-

powiedzą tego nowego handlowego oblicza są już obecne placówki: fabryczne „Calisii” i „Merino” oraz „Jubiler” pod arkadami. Takich nie pozostawia się targowa stolica Polski także w przyszłości.

W ciągu tych dwu i pół lat osiągnęliśmy bodaj najważniejszy w tym okresie cel — coraz powszechniejsze przekonanie o skuteczności wspólnego dzia-



łania potwierdzone praktyką i coraz większe zaangażowanie środowiska handlowców.

Dla wyróżniania jego wzorowej pracy ustanowiono medal, noszący miano kampanii. Już po raz piąty wyróżniliśmy nim najlepsze załogi usługowe, handlowe i gastronomiczne Poznania. Takich medalistów mamy obecnie 42. Co pół roku jury powraca do swych dawnych decyzji, chcąc sprawdzić, czy któryś z zespołów nie „obniżył lotów”. Jak do tej pory jury nie znalazło podstaw do odebrania wyróżnienia.

Jeszcze wiele do zrobienia

Tym kierunkom działania w toku kampanii, towarzyszyły inne codzienne poznańskie przedsięwzięcia. W ciągu dwóch i pół lat drogą inwestycji przybito Poznaniowi 23 300 m kw. nowej powierzchni magazynowej, a jeszcze więcej (27 200) przewiduje się oddać do użytku w tym roku. Zmodernizowano też, poza programem dotyczącym śródmieścia, 217 sklepów i 23 lokale gastronomiczne, natomiast w roku bieżącym projektuje się unowocześnienie 130 placówek handlowych i gastronomicznych. W minionym roku obroty detaliczne Poznania wzrosły o 10,8 procent, zatrudnienie o 5,1, a wydajność pracy o 5,5 procent. Jeszcze wyższy wynik osiągnęła gastronomia, której obroty zwiększyły się o 10,3 procent przy zmniejszonym o 2,6 procent zatrudnieniu. Dzisiaj wydajność pracy, mierzona wartością obrotów na jednego pracownika czy metr kwadratowy powierzchni sklepu — należą do największych w kraju.

Może to napawać dumą, ale i niepokojem. Istnieje bowiem jakaś granica poziomu obsługi, poza którą — z braku miejsca i czasu — zaczyna się „seryjna obsługa ludności”. Problem ten musi więc być stale w centrum uwagi organizatorów kampanii, bo przecież wzorcowy handel oznacza wysoką kulturę sprzedaży, przepełnioną troską o interesy klientów.

Innym zagadnieniem, które musi stale przewijać się w działaniu na rzecz HANDLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI, jest usprawnianie techniki i organizacji pracy handlu. Temat to rozległy i różnorodny, związany z eliminowaniem kolejek, braków zaopatrzenia, nieznanymi towarów, złego wykorzystania czasu pracy, powierzchni sklepu, reklamy, związanych z wdrażaniem nowoczesnych form sprzedaży i organizacji zaplecza, metodami analizy rynku i kształtowania potrzeb nabywczych. Z kolei wszechstronnej modernizacji handlu śródmiejskiego towarzyszyć musi unowocześnianie sieci w całym mieście.

Nowy etap kampanii

Grono organizatorów kampanii powiększyło się obecnie

o Prezydium WRN i kolegów z „Gazety Poznańskiej”. Poszerzając zakres działania kampanii na handel i gastronomię województwa, wkraczamy więc w nowy, rozleglejszy etap dawnej inicjatywy. Oznacza to potrzebę wytyczenia kolejnego długotrwałego programu, ustalenia nowego regulaminu współzawodnictwa o medal HZJ, wzbogacamy je bo-

Poznańskie handlowe „Centrum”
Fot. — K. Przychodźki

wiem teraz o formę indywidualnej rywalizacji.

Liczymy, że w opracowaniu zakresu dalszego działania pomogą nie tylko środowisko handlowców, władze i kierownictwa przedsiębiorstw, lecz również Czytelnicy, którzy znają własne potrzeby i usterki pracy handlu.

Ideę HANDLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI wzbogaca dzisiaj hasło „najlepszej poznańskiej roboty”. Chcemy, żeby tak właśnie pracował handel w całym regionie, aby stał się dla kraju wzorcem wielkopolskiej zaradności, jak to już wcześniej udokumentowała np. Wrzesnia. Cel to wielce ambitny, ale realny — i dlatego porównajmy. W nowym etapie kampanii będzie więc wiele do zrobienia.

ZBILUT SĘK

Marzenie o własnym domyśle. Im dłuższy kredyt

ku z dala od wielkomiejskiego zgiełku, z ogródkiem, w którym wraz z dziećmi można spędzać wolny czas na łonie przyrody — stało się dla wielu ludzi rzeczywistością. Nowa Polska, którą mamy budować, to nie tylko wielkie bloki z setkami mieszkań, ale także małe domki jednorodzinne. Uznaniem tej prawdy przejawiało się w zwiększeniu kredytów, uporządkowaniu spraw związanych z przejmowaniem i wykupem działek budowlanych, ich uzbrojeniem oraz zorganizowaniem kilku wielkich wojewódzkich przedsiębiorstw budownictwa jednorodzinnego. Od strony organizacyjno-prawnej zrobiono wiele. Pewne wyniki również osiągnięto. Jednakże tempo budowy domków jednorodzinnych wciąż jest zbyt wolne i do przełomu daleko.

Najobficiej obrodziły typowe projekty budowlane. W 1971 roku mieliśmy ich około 53, obecnie po upływie dwóch lat blisko dwukrotnie więcej. Są między nimi proste i skomplikowane, tanie i drogie, ładne i brzydkie. Niestety, są one częstokroć wizją przyszłości utrwaloną na papierze bez szans rzeczywistnienia. Rzecz bowiem nie zależy od nas na papierze, ale na placach budowy. Z tymi jest na ogół niezbyt dobrze.

Do złudzeń na papierze doszły także złudzenia w plenerze. Cudowne domki, które pokazano w wielu miastach, w tym także w stolicy, wykonane z różnych przemysłowych materiałów i oczywiście za psie pieniądze, okazały się niekiedy bardziej przystosowane na lokum dla tych sympatycznych towarzyszy człowieka niż dla ludzi. Do mek jednorodzinny, w którym można po ludzku mieszkać, musi kosztować. Więcej niż mieszkanie w wielkim bloku. Jednakże koszt nie jest przeszkodą pod warunkiem otrzymania długoterminowych kre-

tych niższe raty.

Nie nabrały jeszcze rozpędu przedsiębiorstwa budowy domków jednorodzinnych. Miały te domki powstać w trybie budownictwa uprzedmiotowionego, które, niestety, jest droższe od tradycyjnego. Specjaliści proponowali różne metody i materiały do uprzedmiotowienia budownictwa domków jednorodzinnych. W wyniku tych propozycji poszukiwania nadal trwają. Jak długo jeszcze? Nikt nie potrafi odpowiedzieć.

Bez komputera

...mieć domek własny

Domki jednorodzinne wciąż jednak urozmaicają nasz krajobraz. Wbrew przeszkodom są budowane w coraz większej ilości. W tym miejscu warto dodać, że już dzisiaj dają nam one ponad 35 proc. ogółu izb, do których wprowadzają się nowi mieszkańcy. Przysięgającą większość bo około 70 proc. domków, jest budowana na wsi, gdzie o uprzedmiotowionych metodach nikt nie myśli. Miasto jawnie pozostaje w tyle. Dodajmy, że jakość i wyposażenie obecnych domków wiejskich nie ustępują niekiedy miejskim.

Sukcesy wsi w budownictwie jednorodzinnym tłumaczy się m. in. udziałem zainteresowanych w pracach budowlanych. To samo pragniemy osiągnąć w

mieście. Tutaj założeniem jest montowanie szkieletu i ścian z elementów prefabrykowanych przy udziale przyszłych właścicieli w robotach wykończeniowych. Szybki montaż na placu budowy, stwarza złudzenie małej pracochłonności. Zapomina się przy tym, że jest ona ukryta w fabrykach elementów prefabrykowanych i na różnych poligonach. W rezultacie przy tym systemie budowy niezbędna ilość tzw. siły roboczej nie ulega zbyt wielkiej zmniejszeniu, nie można także wykorzystać pracy właścicieli domku i jego rodziny.

Czy z tego wynika, że należy zrezygnować z taśmowego budownictwa domków jednorodzinnych? Nie podobno. Nie należy się tylko do tej metody ograniczyć. Konieczne jest rozszerzenie pola manewru.

Warto się przyjrzeć jak buduje wieś. Przeważnie przy pomocy rzemieślników przy wykorzystaniu tradycyjnych i nowoczesnych materiałów. Jeżeli nie ma cementu buduje się z cegieł i wapna. Jeżeli można dobrać żużel jako domieszki do betonu — proszę bardzo. Ważne jest to, że wykorzystuje się nieograniczone możliwości wynikające z ludzkiego pomysłu i umiejętności przystosowania się do warunków.

Dlaczego więc w mieście obok bardzo powoli urzeczywistniającego się budownictwa uprzedmiotowionego nie przystąpić także do organizacji budownictwa opartego na rzemiośle indywidualnym, spółdzielczości pracy i przemysle terenowym. Stosując małą mechanizację, przyciągając do współdziałania przyszłych właścicieli można w krótkim czasie osiągnąć godne uwagi wyniki. Wieś jest tego potwierdzeniem. Wniosek jest prosty. Przy budownictwie jednorodzinnym trzeba grać na wszystkich fortepianach, a nie tylko na jednym z napisem „wielkoprzemysłowe”.

BRONISŁAW PAKUŁA

Akt zgonu upiora

Kiedy w połowie kwietnia bieżącego roku orzeczono definitywnie: „Martin Bormann nie żyje” — miała właśnie 73 rocznica urodzin tego zbrodniarza hitlerowskiego, przed 27 laty skazanego zaocznie przez Między narodowy Trybunał w Norimberdze na karę śmierci przez powieszenie. Choć więc nie tak dawno jeszcze ponoć „wciąż żywy” Martin Bormann wykorzystywany był obojętnie przez niektóre z zachodnich koncernów prasowych dla zbijania forsy, a także stał się dla syjonistycznych i pohitlerowskich asów dywersji cennym pretekstem do uprawiania szarlatanerii i prowokacji politycznej, teraz to wszystko okazało się manipulacją, upiorem.

W rzeczywistości bowiem najbliższy i najbardziej zaufany współpracownik Adolfa Hitlera, mianowany przez samobójcę realizatorem testamentu, przetrwał sam swej niesławnej pamięci curriculum vitae w zaledwie kilkadziesiąt godzin później niż uczynił to jego Fuehrer. Już nocą z 1 na 2 maja 1945 roku, widząc zdawczy sobie sprawę, że nie zdoła jednak wymknąć się z Berlina zdobytego przez wojska radzieckie i polskie, rozprószył fiolet z cyjankali.

Nie jest to co prawda stwierdzenie absolutnie nowe. Zostało zapisane już w aktach norimberskiej rozprawy przeciwko głównym zbrodniarzom hitlerowskim. Ponieważ jednak zeznanie o śmierci Bormanna w rejonie berlińskiego Lehrter Bahnhof złożył wówczas jedynie „wódz” Hitleru gen. — Arthur Axmann, inni natomiast równie podejrzani świadkowie i współzestępnicy próby ucieczki Bormanna z Berlina twierdzili, iż widzieli jego martwym w rejonie Wei-

dendammer Spreebruecke (moście przez Szprewę przy Friedrichstrasse, a więc ponad kilometr od Lehrter Bahnhof), nie dano temu wiary. Zwłaszcza, że nie znaleziono zwłok. Stąd też — wydano zaoczny wyrok śmierci.

Ale do powszechności przekonania, iż Bormann jednak żyje — przyczynił się bardziej fakt, iż 30 stycznia 1954 roku sąd w Berchtesgaden (choć nie dysponował jakimiśkolwiek nowymi dowodami) zawyrokował śmierć skazańca, zaś w październiku tegoż roku zachodniemiecki urząd stanu cywilnego wydał akt zgonu. Bądź co bądź placówki zachodniemieckiego wymiaru sprawiedliwości cieszyły się zaskonowaną sławą dosłowności „żelaznych głątów” co znacznie zmniejszyło zbrodniarstwo hitlerowskie. Ale w nie małym stopniu o podjęciu energicznych łowów na upiora zadecydowała sprawa Adolfa Eichmanna, kiedy to na skutek przekazania do Izraela wiadomości, które uzyskał generalny Prokurator Hessji Fritz Bauer, ujęto w Argentynie tego współorganizatora zbrodni ludobójstwa. Zdać się nie ulegało wątpliwości, że do łowów tych dopomagały w szczególności stopniowo ośrodki syjonistyczne, coraz bardziej zainteresowane, aby raczej trochę upiora, niż tych żyjących spokojnie zbrodniarzy, którzy mogliby w razie powstania ich przed sądem wyjawiać niejedną nić powiązań, kompromitującą także Izrael.

W każdym razie takiej kompromitacji mógł się obawiać byłby współpracownik gestapo, rzekomy bohater ujęcia Eichmanna i główny organizator propagandowej kampanii antypolskiej — Simon Wiesenthal. Nie przypadkowo też właśnie Wiesenthal podsu-

wał Bauerowi coraz nowe trojki, które tylko opóźniły wydanie definitywnego aktu zgonu upiora. I to opóźnił jego wydanie o siedem lat.

Już bowiem w 1965 roku Bauer mógł na dobrą sprawę ustalić to, co teraz: że Bormann, po ucieczce z bunkra pod Reichskanzlei dotarł wraz z lekarzem SS Ludwikiem Stumpfeggerem w rejon Lehrter Bahnhof i tu obaj skryśli z pożegnania prezydent Hitlera w postaci fiolek cyjankali; że zwłoki ich zostały tam pochowane. Te ustalenia Bauer zawiadzczał dzień nikarków hamburskiego tygodnika „Stern”, Jochenowi von Lang, który podjął próbę sprawdzenia prawdziwości zeznań Axmanna.

Otóż Lang znalazł dalszych świadków: tokarza z zakładu „Solux”, który widział jak zwłoki niższego samobójcy rozebrano ze skózanego płaszcza, przy czym wypadł z kieszeni notes podpisany przez Bormanna, w którym prowadził on swój dziennik; kobietę, która zabrała ten notes (na stopnie prehandlowała go żołnierzom radzieckim za żywność; taki dziennik Bormanna został opublikowany zresztą w Związku Radzieckim już przed wieloma laty); urzędnika pocztowego, który wraz z kolegami na polecenie żołnierzy radzieckich zakopywał zwłoki w rejonie Lehrter Bahnhof i doskonale pamiętał leżące obok siebie dwa trupy: olbrzymia (Stumpfegger miał niemal dwa metry wzrostu) oraz otyłego mężczyznę o rysach Bormanna, którego ułożono w grobie „na waleta” z olbrzymem przy którym znaleziono książeczkę wojskową, a więc wiedziano kim był, co więcej — już w sierpniu 1945 roku przekazano wdowie po Stumpfeg-

gerze wiadomość o śmierci me-

za. Ale ponieważ nie znaleziono w latach sześćdziesiątych tego grobu, (okazuje się, że szukano go wówczas kilkadziesiąt metrów dalej niż był w rzeczywistości), wówczas nie zamknięto jeszcze akt „sprawy Bormanna”. Na skutek fałszywych poszlak rozrosły się one od tego czasu znacznie, (rozważano ponad sześćdziesiąt wersji). Aresztowano też ponad dwadzieścia rzekomych Bormannów, napisano wiele dziesiątków fantastycznych opowieści „dokumentalnych” o pozagrobowym życiu Bormanna, m. in. Simon Wiesenthal ustalił „niezłobnie”, że Bormann jest wicekrólem podziemnego państwa hitlerowskiego (tak jakby jednocześnie hitlerowcy nie zajmowali kluczowych stanowisk w NRF), natomiast byłby szpieg Hitlera i szara eminencja adenaueryzmu — osławiony Reinhard Gehlen, skoro został posłany na emeryturę, próbował brudzić przeciwko Willy Brandtowi, opracowując w roku 1970 legendę jakoby Związek Radziecki, z którym NRF podpisała własny układ moskiewski, uczynił Bormanna swym doradcą w sprawach Niemiec.

Alle jesienią 1972 roku znaleziono grób, dwa szkielety spoczywające „na waleta”. Wszelkie badania potwierdziły: to są szczątki Stumpfeggera i Bormanna. Szczątki amputacji między zębami obu czaszek ujawniły też, że obaj uczestnicy popełnili samobójstwo.

Wydane przed dwoma tygodniami orzeczenie prokuratury frankfurckiej, zamykające akt Bormanna. Oznacza też kompromitację tych wszystkich, którzy łowami na upiora, starali się odwrócić uwagę od tych, którzy powinni być ścigani.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

PORTRETY UCZONYCH

Życie zespólone z nauką



Henryk Łowmiański
Fot. — K. Przychodźki

Kryzys nauk filozoficzno-historycznych w naszym technicznym świecie? Nic podobnego. Każdy człowiek w pewnym okresie życia szuka odpowiedzi na pytania dotyczące zagadki bytu. Skąd zaś u mnie zainteresowania historią? W 1905 roku do leżących na uboczu wielkich szlaków historii Dagudziań docierały echa wojny rosyjsko-japońskiej, czasopisma przynosiły ryciny dziwnych Japończyków, które nawet 7-letniego chłopca zmuszały do lektury gazet...

Studia filozoficzne Henryka Łowmiańskiego na Uniwersytecie Kijowskim zbiegły się w czasie z wielką rosyjską rewolucją — i choć Kijów nie stanowił jej głównego centrum, obserwował ją, dotykał jej przejawów, które domagały się interpretacji i zrozumienia. Gdy więc w roku 1919 w swym rodzinnym Wilnie podjął przerwane studia, zapisał się na wydział historii.

Wykładali tu wtedy: Feliks Koneczny, który uczył historię traktować jako dzieje cywilizacji stanowiącej integralną całość, Jan Dąbrowski, którego tezę: „historik winien obserwować życie bieżące, bo tylko znając je może wnioskować o dawnych czasach”, profesor Łowmiański cytując jako własne credo życiowe. Nie poszedł wiernie śladami żadnego z nich, dostarczyli mu jednak przemysłów do własnych koncepcji badawczych.

W roku 1923 objął asystenturę, rok później doktoryzował się na podstawie pracy „Wchody do miast litewskich”, traktującej o specyficznych dla miast litewskich przywilejach — i tak zaczął się ten żywot uczonego, o którym 40 lat później, jego uczeń prof. Gerard Labuda na łamach „Nauki Polskiej” napisze: „Kronika życia uczonego jest najczęściej historią jego życia. Niewielu uczonym dane było dojść do tak pełnego zespólnia swego życia z nauką, jak profesorowi Henrykowi Łowmiańskiemu. Ten styl bycia i pracy, znajdujący swój wyraz w wielu płaszczyznach działalności, zarówno organizacyjnej jak i badawczej profesora, jest wynikiem ogromnej dyscypliny wewnętrznej, zniewalającej otoczenie do przyjęcia takiej samej postawy a nieraz też do naśladowania...”

Kronika życia uczonego. Od strony „życiorysu” wygląda to mniej więcej tak: lata 1925—26 studia w Paryżu. 1932 — habilitacja z zakresu

historii Europy Wschodniej w Uniwersytecie Wileńskim (mo nografia „Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego”, wyprzedzająca znacznie koncepcją ujęcia dziejów ówczesne nauki historyczne i przez to niemal niezauważona). Rok 1934 — nominacja na profesora nadzwyczajnego Katedry Historii Europy Wschodniej w Wilnie. Lata wojny — praca archiwisty w miejscowym archiwum. Rok 1945 — katedra Historii Europy Wschodniej (później przemianowana na katedrę Historii Narodów ZSRR) na Uniwersytecie Poznańskim... doktorat honoris causa tego uniwersytetu, a ostatnio także warszawskiego, order Sztandaru Pracy II klasy...

Ale on sam historię swego życia widzi nieco inaczej. Wyznacza ją nie daty i stany, lecz zakres prowadzonych badań, ciągle poszerzanych o nowe obszary i elementy.

— Już wtedy, w roku 1932, pisząc o zamierzonych formach życia Litwy, myślałem o tym, by studia te rozszerzyć na całą Słowiańszczyznę...

Na rok 1940 przewidziany był kongres historyków polskich. Zgłosił na ten kongres referat dotyczący początków Słowiańszczyzny. Do kongresu nie dopuściła wojna, lecz myśl wtedy zrodzona została. Rozwinął ją, gdy w roku 1945 przybył do Poznania. Znalazł tu grunt właściwy dla swych poszukiwań. Pasjonowała go analiza stosunków społeczno-gospodarczych jako fundamentu przyszłej państwowości. Już wtedy powstała koncepcja wielkiego dzieła, urzędystwionna w pracy „Początki Polscy — z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.” (V tom w druku).

Profesor nie spieszy się z publikowaniem wyników swych poszukiwań. Ci, którzy słuchali jego wykładów, twierdzą, że choć nie stanowiły one popisu retoryki i trudne były w odbiorze, zostawał po nich logiczny zapis do końca przemyślanej, nie publikowanych prac profesora. Bo jedna z jego cech jest ogromna dbałość o formę i styl wypowiedzi: konkretny, przejrzysty, zrozumiały.

Do Poznania przywiózł ze sobą wiernych przyjaciół: żonę, która przedwcześnie zmarła i książki. Mają one w jego mieszkaniu stałe miejsce, każdej chwili gotowe służyć pomocą, chronić od angażujących czas zajęć.

Obowiązki administracyjne ciążyły profesorowi, gdy miał iść na przykład na Radę Wydziału, czuł się po prostu niezdolny. „Historik nie angażuje się lecz obserwuje” twierdzi profesor, ale — wbrew temu twierdzeniu — od 1938 roku członek Polskiej Akademii Umiejętności, w latach 1952—1962 kierował działem mediewistyki Instytutu Historii PAN, aktywnie pracował w Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, organizował prace poznańskiego Instytutu Historii.

— Dochodzenie do nowych wyników daje tak ogromną satysfakcję, że wiąże z przedmiotem badań na zawsze — mówi profesor Łowmiański i jako przykład przytacza jedną z wielu swych „przygód odkrywczych”, kiedy to przy którejś z lektur starego dokumentu rozdzielił się nagle owa koncepcja, pozwalająca wypełnić luki wyczuwalne w poprzednich jego interpretacjach.

A życie codzienne? — Nieciekawie — twierdzi profesor. Codzienna lektura gazet (m.in. sportowych, przeglądanych w drodze do pracy) i tygodników, w tym także — dla relaksu — „Przekroju”, i praca, codzienna, systematyczna praca, która nie zostawia na nic czasu.

— Jeżeli stawia się pytania idące od szczegółu do syntezy, przy każdym zagadnieniu rodzi się sytuacja, że jedno z drugim się nie wiąże, że tworzy się pozorny chaos, z którego nie wiadomo jak wybrnąć. I wtedy najlepszą ucieczką jest odpoczynek. Po kilku godzinach snu, rano, wszystko staje się jasne, znowu można zabrać się do pracy...

Ale na to trzeba tej ogromnej dyscypliny wewnętrznej i tej umiejętności łączenia pasji badacza szczegółów z ich syntezą, jaką u swego mistrza podkreślają jego uczniowie, m.in. prof. dr hab. Jerzy Ochmański z Zakładu Historii Narodów ZSRR, kontynuujący badania profesora Łowmiańskiego nad dziejami Litwy i Białorusi.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Zmieniający się świat

Dwie strony siarki

Siarka oznaczona numerem 16 w układzie okresowym pierwiastków zwanym też układem Mendelejewa jest dosyć rozpowszechniona w przyrodzie. Po odkryciu sporych złóż siarki pod Tarnobrzegiem i po poczynieniu dużych postępów w ich eksploatacji staliśmy się jednym z głównych producentów tego surowca. Polska oryginalna metoda wydobywania siarki w stanie płynnym opracowana i przeformowana przez grupę młodych zapaleńców zdobyła sobie uznanie w świecie i jest już stosowana za granicą. Siarka jest, a raczej była do niedawna, surowcem nader cennym i szeregostwowanym. Stosuje się ją głównie jako surowiec do produkcji kwasu siarkowego, który jest podstawowym produktem chemicznego przemysłu nieorganicznego, a także do produkcji szerego stosowanego rozpuszczalnika — dwustarczynu węgla. Ponadto dużych ilości siarki używa się w procesie wulkanizacji przy przetwarzaniu kauczuku na gumę oraz w rolnictwie jako środka do zwalczania pasożytów roślinnych i dodatku do nawozów sztucznych. Jeszcze w latach pięćdziesiątych wielkość produkcji kwasu siarkowego obok wielkości produkcji stali określała miejsce danego państwa w spisie krajów uprzemysłowionych. To jest w zasadzie ta jasna strona medalu w przypadku siarki, która jest przecież, obok węgla i miedzi, naszym podstawowym bogactwem naturalnym.

Ciemna strona medalu jest, niestety, bardziej okazała. Są nią lotne związki siarki, które powstają w wyniku wielu podstawowych procesów przemysłowych. Szczególnie duże ilości lotnych związków siarki emitują — przemysł energetyczny, główny producent dwutlenku siarki, wszelkie przemysły stosujące w swoich procesach wysokie temperatury i spalające w tym celu węgiel, mazut lub gaz naturalny, kotłownie centralnego ogrzewania itd. Szczególnie dokuczliwe dla otoczenia lotne związki siarki „produkują” przemysł celulozowy. Ogromna większość lotnych związków siarki jest bardzo trująca. Króluje wśród nich siarkowodor, który może konkurować ze znaną trucizną — cyjanowodorem. Niezwykle trujące są również niższe merkaptany i siarczki organiczne chociaż ich względne działanie toksyczne jest czarnaśnierz słabsze.

Siarkowodor i merkaptany podobnie jak jadowite węże — grzechotniki ostrzegają swoje potencjalne ofiary. Tym ostrzeżeniem jest szalenie przykry zapach. Ale przy bardzo dużych stężeniach charakterystyczny zapach

siarkowodoru i merkaptanów zanika i to właśnie stało się już przyczyną wielu nieszczęśliwych wypadków.

Lotne związki siarki przenikają do atmosfery głównie w postaci dwutlenku siarki, który również jest dla człowieka i innych istot żywych bardzo szkodliwy, na szczęście nie w takim stopniu jak siarkowodor i merkaptany. Dwutlenek siarki jest jednak silną trucizną dla roślin, no i dla szacownych murów, o czym wspominałem w poprzednim felietonie. Tak więc według zakładów przemysłowych emitujących lotne związki siarki powoli ale nieuchronnie powstaje autentyczna, pozbawiona roślinności pustynia, a ludzie pracujący w nich i mieszkający w pobliżu z natury rzeczy nie mogą cieszyć się dobrym zdrowiem. Na dłuższą metę te negatywne skutki industrializacji, trudniej zauważalne i dlatego też tak często lekceważone, maszą przeważają łatwiej zauważalne pozytywne skutki tejże działalności, przejawiające się w postaci rosnącej produkcji i rosnącego dobrego samopoczucia uprzemysławiającej się nacji.

Przedstawiłem tu isticie apokaliptyczną wizję skutków żywiołowego uprzemysłowienia kraju. Czyżbym więc chciał się ujawnić w ten sposób jako gorący zwolennik tak zwanego „Raportu Rzymskiego” sugerującego zamrożenie produkcji przemysłowej na świecie i stopniowe jej ograniczanie? Skądże! Jestem realistą od kołyski i niepodważalnym truizmem jest dla mnie stwierdzenie, że nasze miejsce w świecie i przyszły dobrobyt zależy od tempa dalszego uprzemysłowienia, pod warunkiem, że jego kierunki zostaną wybrane prawidłowo. Ale wszelką ludzką działalność można przeprowadzać w sposób właściwy lub niewłaściwy. A zasadność wielu poczynań naszych niezbyt jeszcze doświadczonych menadżerów, wspieranych często entuzjastycznie przez lokalne władze pragnące uprzemysłowienia swojego regionu za wszelką cenę — budzi moje poważne wątpliwości. Mimo niezłych ale niezbyt przestrzeganych aktów prawnych oraz równie gromkich co nieszczęśliwych oświadczeń, że ochrona środowiska jest jednym z głównych celów poczynań budowniczych nowych obiektów.

Tak się bowiem dziwnie składa, że urządzenia oczyszczające przemysłowe gazy odlotowe i ścieki zwykłe uruchamia się w ostatniej kolejności, często — gęsto wypadają one „chwilowo” z planu i dopiero gdy za murami fabrycznymi pojawia się mini-Sahara, a rybki w okolicznych akwenach zaczynają pływać brzuchami do góry, uruchamia się je z dużym ociąganiem.

Znam ogromny kombinat przemysłowy, w którym biologiczne oczyszczanie ścieków uruchomiono w ładne parę lat po rozpoczęciu produkcji. Koszt był ten sam, a co się w te parę lat wytruli wokół, to się wytruli. Bez wprowadzenia zasady surowego i efektywnego egzekwowania istniejących norm prawnych w tej dziedzinie i stałego ulepszenia tych norm możemy stosunkowo łatwo i szybko dojść do tego stanu, kiedy likwidacja szkód i zapobieganie nowym znacznie pochłania większą część naszej energii i środków.

Swoiste pomniki nierozważnej działalności technokratów już istnieją. Szczególnie dużo ich w krajach, które wcześniej weszły na drogę intensywniej industrializacji, ale i u nas też się zdarzają. Do dzisiaj wspominam podróż samochodem brzegami amerykańskich Wielkich Jezior, jeziora niemal wielkości Bałtyku, straszą ogromne tablice ostrzegające, że kąpiel zagraża zdrowiu. Woda martwa i cuchnąca, substancje w niej zawarte przeniknęły już na brzeg i zniszczyły roślinność na odległość kilkudziesięciu metrów. To ścieki przemysłowe przez kilkadziesiąt lat beztrudno zrzucane do Wielkich Jezior zabili w nich w końcu życie biologiczne. Oby podobny los nie spotkał naszego Bałtyku!

Ale też właśnie wysoko rozwinięte kraje, które pierwsze zaczęły niszczyć przyrodę teraz — częściowo z konieczności, a częściowo dlatego, że wreszcie po szkodzię zmądrzały — przeznaczają spore środki na ochronę tejże przyrody.

O osiągnięciach w tej dziedzinie napiszę następnym razem, a ten felieton zakończę apelem o wyjście w plener. Korzystajmy ze świeżego powietrza póki jeszcze istnieje!

ZDZISŁAW DUDZIK

Komputerowi figlarze i kryminologia

Korespondencja z USA

Komputery coraz szerzej wkraczają w życie współczesnego Amerykanina. Maszyny liczące i ich coraz bardziej nieograniczone „pamięci” służą już bankom, businessowi, biurom projektowym, nauce, szpitalom i policji. Strzegą tajemnic, kalkulują szansę strat i zysków, przewidują procesy produkcyjne, wydają diagnozy lekarskie, obliczają trasy pojazdów kosmicznych, rejestrują podatki i dokonują niezliczonych operacji finansowych w bankach i wielkich korporacjach. Są uznawane za symbol nowoczesności, operatywnego działania, rozmachu i szybkości.

Futurologi — optymiści widzą w nich przyszłość rozwoju świata i wielbą precyzję ich działania; futurologi pesymiści głosem Kassandry wróżą, iż komputery przyszłości

ści pozbawia człowieka uroków indywidualizmu.

W 1972 r. było w USA w użyciu około 80 tys. komputerów, prognoza na 1975 r. mówi, że liczba ich wzrośnie do 140 tys. Ruch lotniczy nie byłby już tu możliwy, gdyby rezerwy biletów lotniczych nie były skomputeryzowane. Telewizyjne serie kryminalne pouczają widza z jaką łatwością nawet początkujący policjant przy pomocy radiotelefonicznej rozmowy z centralnym ośrodkiem rejestracji pojazdów i kierowców ustala tożsamość schwytanego sprawcy, czemu — notabene — przeciwną się w górę krzywa wzrostu przestępczości.

Maszyny liczące są w zasadzie nieomyłne, a wyniki ich obliczeń niesprawdzone i nie sprawdzalne. Działają sprawnie jeśli nie ma zakłóceń w do

plywie zasilającej je energii lub jeśli ręka uderzająca w uderzające im elektrycznych impulsów klawisze nie jest ręką figlarza, mściciela lub chciwca.

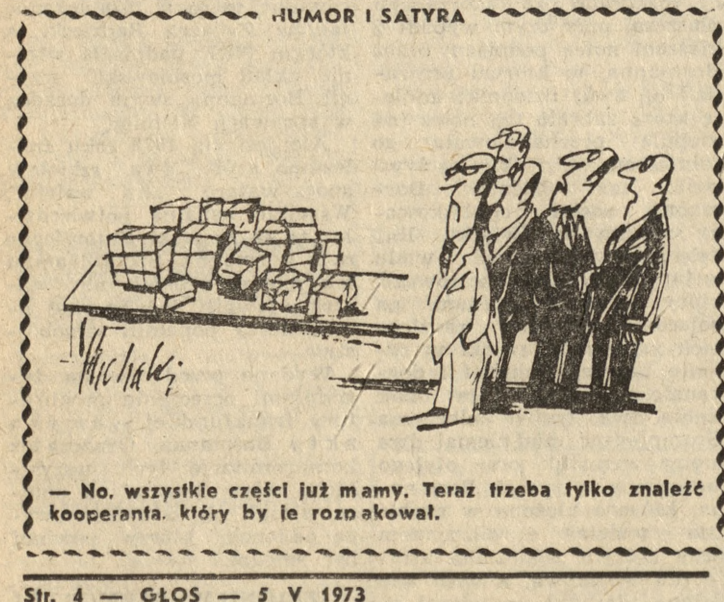
Życie nie byłoby życiem w Ameryka — Ameryka, gdyby na horyzoncie komputerowej przyszłości nie pojawiły się pierwsze chmury. Pojawiło się pojęcie „komputerowego szkodnika” i „komputerowego przestępcy”; rodzi się wielka gałąź wiedzy jak chronić komputery przed niepożądaną interwencją — komputerową kryminologią.

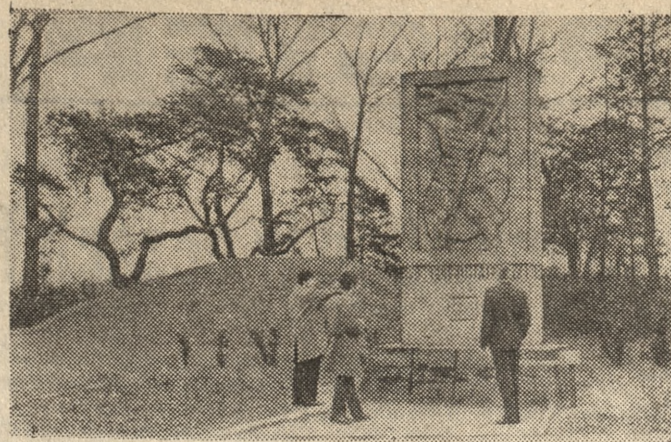
Ilustrowany magazyn „Potomac” informuje o figlarzach. Współcześni żacy amerykańscy — studenci tych uczelni, które dorobiły się już maszyn do programowania godzin zajęć i sumowania wyników nauczania oddają się — podaje „Potomac” — niewczesnym żartom łamania nieomyślności ge-

nialnej maszyny. Na siennym Uniwersytecie Harvard musiano wszcząć śledztwo, kto sprawił, że tamtejszy „Univac I” zaczął nagle podawać absurdalne wyniki, a następnie — „dla uzasadnienia tezy, iż istnieją siły nieczyste” wyrzucił na każdej karcie napis: „Na pomoc! Jestem więzieniem „Univacu”.

Na równie głośno uczelnia „Massachusetts Institute of Technology” kursanci praktykujący na komputerze wymyślili „grę” pod nazwą „wojna kosmiczna”, polegającą na wzięciu udziału w cudze obliczenia metodą „narciarza-łobuza”, który najeżdża na drugiego.

Na uniwersytecie marylandzkim w Waszyngtonie studenci odkryli tajemnicę, jak dwójce zamienić na stopień celujący, co przysporzyło gronu profesorów niemało kłopotów a szefa komputera — Haggerty’ego skłoniło do gniewnego wyznania: „setki z nich, setki, myślałem tylko o tym jak psuć maszynę”.





Na zdjęciu: pomnik postawiony w Książu w setną rocznicę pamiętnej bitwy roku 1848.
Fot. — K. Przyszodźki

125 rocznica
Wiosny Ludów

Było ich osiemdziesięciu

Wiosną 1848 roku w trzemeskim gimnazjum wrzało jak w ulu. Zbliżyły się szybko końcówce egzaminów i matury, ale ktoś z młodych myślał wtedy o deklamacjach, Horacym czy Pitagorasie? Głowy młodych pełne były wiadomości napływających z całej Europy. Rewolucja objęła na zachodzie wszystkie narody. Na ulicach Berlina barykady. Mówi się już o niepodległości Polski. Tajemnicą całego miasta było, że profesor gimnazjalny Wargocki, kapitan rezerwy — ćwiczy starsze klasy we władaniu bronią. To też gdy w dniu 10 kwietnia 1848 roku doszło do pierwszej bitwy pod Trzemesznem z Prusakami, w walkach uczestniczyła 120-osobowa kompania strzelców, składająca się z uczniów miejscowego gimnazjum. Porażka, której doznali, nie zniechęciła chłopców. Zaden z nich nie rzucił karabinu. Nie wrócił do domu. Wszyscy pod dowództwem ukończonego profesora w szybkim marszu przeszli do obozu powstańców w Nowym Mieście.

Nie wiedzieli wówczas chłopcy, że arystokratyczni oficerowie już myślą, wbrew stanowisku Komitetu Narodowego powstania, o jak najszybszym rozesłaniu do domów kosynierów zgłaszających się do powstania. Oficerowie ci bali się zagrożenia ich własnych klasowych interesów, gdyż wiedzieli, że Komitet Narodowy obiecał wszystkim chłopcom uczestnikom powstania, bezrolnym i ich rodzinom ziemię na własność. Młodzi nie zdawali sobie po tym sprawy, że układ w Jarosławcu między Komitetem Narodowym a władzami pruskimi, ograniczający liczebny stan wojska polskiego i skupiający jego obozy nad granicą Królestwa, to wybieg wroga umożliwiający całkowitą likwidację rozszerzającego się powstania.

Tymczasem ci, którzy dotychczas pracowali przy plugu, zgłaszali się coraz liczniej do powstania. Kosynierem przewodził oficerowie-emigranci. Z jakim szacunkiem i zaufaniem odnosili się do nich żołnierze. Jak ochoczo meldowali swoje przybycie. A byli ze wszystkich stron. Józef Wojski z Dalabuzek, Kazimierz Matuszewski z Wrzostownicy, Andrzej Pożogowski z Gostynia, Michał Gasiorek z Zalesia, Niepomucen Pankowski z Da-

Książ, miasteczko w powiecie śremskim, będzie miejscem jutrzejszego festynu „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”. W programie naszego święta, organizowanego wspólnie z Gminnym Komitetem FJN, przewidziane zostało m. in. spotkanie z dziennikarzami „Głosu”, koncerty rozrywkowe, pokazy mody.

W przeddzień festynu, zorganizowanego z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy oraz 125 rocznicy Wiosny Ludów — przypominamy jedną z piękniejszych kart historii Książa.

leszyna, Maciej Jankowski z Kosowa, Jakub Owczarek z Chwałkowa, Józef Okuniewski z Bielewa, Andrzej Prokop z Łagowa, Łukasz Piechel z Mórki, Leon Banaś z Borku, Ludwik Werbel z Gostynia, Andrzej Latanowicz z Dolska. Ci, którzy mieli dotychczas tylko prawo do pracy dla pana, pragnęli stać się współgospodarzami Ojczyzny. Stawali z bronią w ręku do walki o jej niepodległość.

Byli konsekwentni. Każde odstępstwo uważali za zdradę. Toteż gdy Karol Libelt, członek Komitetu Narodowego zaczął tłumaczyć kosynierom, że układ w Jarosławcu jest poważnym osiągnięciem na drodze do załatwienia sprawy polskiej, że zapewnia obsadę urzędów przez Polaków i utworzenie dywizji z polskimi oficerami i znakami narodowymi — w tłumie odezwały się okrzyki: „Uciekamy ze Srody, to ma być krok naprzód? Urzędy, mówisz, dla szlachty, a dla chłopów co?”

Na nie zdali się argumenty, że zniszczone zostaną różnice między szlachtą i chłopami, że wszyscy są dziećmi jednej matki Ojczyzny. Tłum kosynierów zaatakował przemawiającego. Dopiero fałszywy alarm, że Niemcy atakują Srodę przywołał kosynierów do porządku.

Nie było zgody w obozie polskim. Nie było jej wśród samej artystokracji co do wyboru na wodza powstania Ludwika Mierosławskiego. Górze brały coraz bardziej interesy klasowe, które mogły być zaspokojone tylko przy dotychczasowym układzie sił społecznych. Głośno zastanawiano się już, czy doprowadzenie do końca układu z Prusakami nie będzie najkorzystniejsze dla posiadaczy ziemskich.

Tymczasem wśród szeregowych powstańców nastroj był jak najlepszy. Dopływały coraz to nowe siły kosynierów, formowano nowe oddziały. Jeden z obozów — w Książu — zwiększał się co dnia. Tutaj też, spodziewając się ataku sił pruskich, dowództwo powstania skierowało kompanię strzelców z Trzemeszna.

Przybyli ze śpiewem 28 kwietnia. Dowódca obrony Książa, Florian Dąbrowski, przeznaczył kompanii trzemeskiej do obrony zachodni odcinek. Z tego bowiem kie-

runku spodziewano się najsilniejszego ataku.

Kapitan Wargocki zajął dużą stodołę, rozlokował w niej swoich żołnierzy, którzy deskach porobili strzelnice. Na drodze do miasta usypano barykady. Oczekiwano pierwszego szturm. Nastąpił on rano następnego dnia. Zbliżających się Niemców powitała z samotnej stodoły palba kompanii strzelców. Jednocześnie w niebo wzniosła się pieśń:

„Hej strzelcy wraz nad nami orzeł biały,
a przeciw nam śmiertelny stoi wróg...”

Niemcy nie spodziewali się takiego obrotu sprawy. Szpiechy z Książa donosili im, wprawdzie o małej liczbie wojsk polskich, nie przewidzieli jednak ich męstwa. Nie mogli przełamać polskiej obrony. Niemcy postanowili podpalić stodołę. I to im się udało. Mimo wszystko obrona „twardy” trwała. Dopiero gdy kałuża stodoła stanęła w ogniu, zaczęli z niej wyskakiwać palący się chłopcy. Tu czekali już na nich żołdacy pruscy. Bagnetami dobijali rannych, palących się. Niektórym tylko udało się dotrzeć do pierwszej barykady. Na niej bronili się do końca.

Zapadł już zmrok. Na ratuszowej wieży powiewała sztandar czerwony ze złotym orłem. Założony w dzień Wielkiej Nocy. Tragedia Książa zbliżała się do końca. Jeszcze tu i ówdzie, w niektórych domach bronili się kosynierzy, jeszcze Niemcy wypalały nie które domy, z których padło na nich strzały, ale oboz powstańców w Książu przestał już istnieć.

Było ich osiemdziesięciu. Przy życiu pozostało trzech, czym świadczy dokument zachowany w miejscowym biurze parafialnym. Siedemdziesięciu siedmiu leży w jednej z mogił zbiorowych. Nie znane są nawet ich nazwiska. Pozostali żołnierzy bezimienni. Niemcy nie pozwolili dokonaniu spisu poległych uczestników bitwy. Została tylko legenda bohaterów osiemdziesięciu chłopów z Trzemeszna.

★

Bitwa o Książ zapisała się złotymi zgłoskami w historię narodu polskiego, walczącego o wyzwolenie narodowe i społeczne. Tutaj lud wielkopolski po raz pierwszy od czasu powstań przeciwko Szwedom chwycił za broń, by świadomie bronić wolności i niezawisłości swego kraju. I na tym polega wielkość i znaczenie zwycięstwa wielkopolskich kosynierów.

J. K.

*Stuchanog
3 płyt*

Joseph Haydn — Koncert nr 2 C-dur na organy, smyczki i 2 oboje (Hob. XVIII:1). Koncert nr 2 C-dur na organy i orkiestrę smyczkową (Hob. XVIII:2). „We ke fuer die Floetenuhr”. Na oboję katedry we Fromborku. Josef Bucher, a Orkiestra Kamerna Filharmonii Narodowej dyryguje Karol Teutsch. Polskie Nagrania „Muza”, SXL 0700.

Uwertury operowe Rossiniego: Cyrulik sewilski, Semiramida, Włoszka w Algierze i Sroka. Wokal: Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i TV dyryguje Jerzy Semkow. Polskie Nagrania „Muza”, SXL 0728.

Polish Jazz, trzydziesta z płyty jazzowego cyklu nosi tytuł „Halo, hold the line”. Nagranie zespołu „The old timers” pod kierownictwem Henryka Majewskiego. Płyta zawiera 10 utworów, z których trzy są nowe, a siedem innych znane nam z poprzednich płyt. Polskie Nagrania „Muza”, SXL 0842.

Grupa Ptaki pod kier. J. Szczygiła: Dźwięczny kochanek, Ballada o nadziei, Zawsze maju, Skąd ja znasz. Polskie Nagrania „Muza”, N-0655.

Lucja Prus i „Skaldowie” grają i śpiewają 3 piosenki: W żółtym miodniach liści, Ach nie w jednej, Dzień dobry do widzenia. Polskie Nagrania „Muza”, N-0655.

HALINA KULCZYCKA

„Czytelnikowskie” przekłady

konieczności uzupełniania dwiema formami wypowiedzi obszarów ulegających pisarskiej penetracji. Ogromny szmal życia i doznań, kształtowania poglądu na świat i rolę sztuki, także osobistych wspomnień i zwierzeń wyłania się z tych tekstów, gdzie słowo staje się w pełni podporządkowane myśli i wyobraźni pisarskiej, a zarazem spełnia rolę pomocniczą w jej kształtowaniu.

Poruszenie wywołała wydała w ubiegłym roku powieść „Justyna” powieściopisarza i poety pochodzenia irlandzkiego, Lawrence Durrella, stanowiąca

Z książką na ty

wiąca pierwszy człon czterech powieści „siostrzanych”, jak je sam autor określa, w których usiłował ukazać te same zdarzenia w układzie podmiotowo — przedmiotowym czterowarstwowym, wychodząc z założenia teorii względności. Odważny, ale i owocny to zamiar, jak można osądzić przy lekturze drugiego tomu, wydanej obecnie powieści pt. „Balthazar”. To dalszy, ale odrębny ciąg zamierzonego przez autora wielkiego studium o współczesnej miłości. Poznaliśmy tych samych bohaterów, ale w innych płaszczyznach widzenia, przeżywamy identyczne albo pokrewne sytuacje i wydarzenia, ale ukazane z odmiennych perspektyw.

Zwolna wciągała mnie ta książka Miloslava Fabery, pisarza czeskiego — „Cień białej skały” (przekład Zofii Mysłowskiej-Golik i Krzysztofa A. Węgierskiego). Powoli jednak urzekła, na swój sposób fas-

cynowała, mimo iż niekiedy warsztat pisarski zdawał się zawodzić, drażniły niepotrzebne dłużyżny, zbyt jałowe stały się tyrady czy monologu wewnętrznego niektórych bohaterów. W sumie jednak dała mi ta książka dużą satysfakcję w lekturze, ukazując zarazem szczególną specyfikę losu ludzi związanych z górą i lasem, w kilka lat po wojnie w Sudetach przeżyjących doświadczenia gdzie indziej już nieznaną.

Iwan Bunin znalazł wiernych odbiorców w Polsce, dla tego z uznaniem należy przyjąć wydanie dużego tomu jego opowieści i opowiadań pt. „Gramatyka miłości i inne opowiadania”, w przekładzie Ireny Bajkowskiej, Jarosława Iwaszkiewicza, Seweryna Polaka i Wacława Rogowicza, z esencjonalnym wstępem J. Iwaszkiewicza. Bunin zafascynowany jest problemem miłości w różnych jej formach, od miłości kobiety po miłość do ojczyzny czy do przyrody. Zresztą spletały się one ze sobą, stając współgrającymi czynnikami.

W serii „Nike” (podobnie jak wzmiankowany tom Pasternaka), ukazały się w przekładzie Miry Michałowskiej opowiadania Eudory Welty — „Złote jabłko”. Małe miasteczko Morgana, na głębokim południu USA, zwykły, szary ludzie, ich codzienne życie, sukcesy i porażki, marzenia i tęsknoty. Jakże zmysłowo odczuwany jest przez autorkę, portretowany z zamiłowaniem świat. Wącha się tu, słyszy, widzi, dotyka, czuje nieomal własnie zmysłowo każdy obraz, każde zdanie.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Korepetycje — mania zaraźliwa

Trudno winić rodziców za to, że pragną pchnąć swe pociechy naprzód. Ale dlaczego dzieci tych, których nie stać na kosztowne opłaty, z góry skazane są na niepowodzenia. Równocześnie liczni uczniowie z domów lepiej sytuowanych, wiedząc, że i tak będą mieli korepetytora, nie wykorzystują maksimum swych możliwości i zdolności, opuszczają się w nauce. Korepetycje więc to zjawisko z gruntu antywychowawcze. Lecz żadne apele na temat jawnej ich szkodliwości nie odnoszą skutku. Nie odciążają też od korepetycji komplety pomocy odpłatnej, organizowane w szkole. Ba! Zdarza się, że nauczyciele sami namawiają rodziców do indywidualnej pomocy, gdyż komplety w szkole przypominają lekcje w klasie: zbyt dużo dzieci z nich korzysta i nie można zająć się każdym dzieckiem z osobna.

A jak potraktować ogłoszenia w prasie o kursach przygotowawczych na wyższe uczelnie? Organizowanych pod patronatem organizacji młodzieżowych?

WYSOKIE PROGI

I pedagogom, i rodzicom, znane jest zjawisko tak zwanych progów szkolnych. Z reguły pojawiają się trudności w nauce w klasie VI szkoły podstawowej, czego wyrazem jest rosnący wskaźnik drugoroczności właśnie w szóstym roku nauki; w klasie VIII budzą się lęki przed egzaminem do szko-

ły średniej, a w szkole średniej — przed egzaminem na wyższe studia. Wprawdzie programy w szkołach podstawowych i średnich stanowią całość metodyczną i dydaktyczną i są coraz lepiej skorelowane z wymaganiami wyższych uczelni, ale — szkoła szkole nierówna. Znam nawet przypadki, gdy z korepetycji korzysta się również na pierwszym roku studiów.

Skoro żadne perswazyje nie zmniejszają zasięgu korepetycji, potrzebne są inne środki, które położyą im kres. Środki te już się znalazły. Wydaje się, że wkrótce nastąpi co najmniej zmierzchnie korepetycji. Oto bowiem lekcje domowe mają być odrabiane w szkole i to już od początku nowego roku szkolnego.

W nomenklaturze urzędowej nazywa się to: nadzorowane odrabianie lekcji. Podobne formy stosuje się między innymi w niektórych szkołach w Anglii, NRF, a także Szwecji, gdzie program z góry zakłada naukę tylko w szkole. U nas zorganizuje się grupy dzieci składające się z uczniów, którym pomoc jest niezbędna oraz dobrych uczniów; wszyscy po zajęciach szkolnych będą odrabiali lekcje w szkolnej świetlicy lub klasie — pod kierunkiem nauczyciela. Lepsi uczniowie będą pomagali słabszym lub dzieciom z innymi kłopotami, wywierającymi zły wpływ na rezultaty nauki.

Ta koleżeńka samopomoc ma znaczenie nie tylko dydaktyczne, ale rzecz jasna również wychowawcze: sobkos-

two i egoizm nie znajdują aprobaty w żadnej klasie. Jest jeszcze jeden dodatkowy, lecz niemarginesowy aspekt tego przedsięwzięcia: nauczyciele osobiste i bezpośrednio przekonują się, jakie zadania domowe są zbędne i niepotrzebnie zabierają dzieciom czas.

OPTYMISTYCZNE SYMPTOMY

Nie koniec na tym. W nowym roku szkolnym nastąpi dalszy rozwój liceów tak zwanych profilowanych: matematyczno-fizycznych, humanistycznych, biologiczno-chemicznych i sportowych, niezależnie od liceów o normalnym programie. W liceach specjalistycznych, przeznaczonych dla młodzieży o skonkretyzowanych zainteresowaniach i uzdolnieniach, programy nauczania będą dostosowane do ich predyspozycji. Nastąpią w związku z tym pewne przesunięcia przedmiotów i niektóre zajęcia staną się nadobowiązkowe i to nie w teorii, ale w jak najbardziej rzeczywistej praktyce.

Zamierzenia te młodzież i rodzice przyjmą z pewnością z dużym zadowoleniem. Ileż to bowiem razy trzeba było doskonałemu matematykowi przyjmować korepetytora z innych przedmiotów obowiązkowych, do których młodzieniec miał wręcz antypaty-

Za moich szkolnych czasów korepetycje nie zdarzały się często. Moi rówieśnicy korzystali z tej formy dodatkowej pomocy tylko wtedy, gdy po dłuższej nieobecności w szkole luki w wiedzy przekraczały praktyczne możliwości uporania się z nimi w pojedynkę.

No i oczywiście byli jeszcze ci niezdolni. Ale i tu wystarczyła najczęściej pomoc koleżeńka.

Ostatnio jednak sprawa korepetycji wzrosła do rangi bez mała niebezpiecznej choroby — dla dobra dziecka.

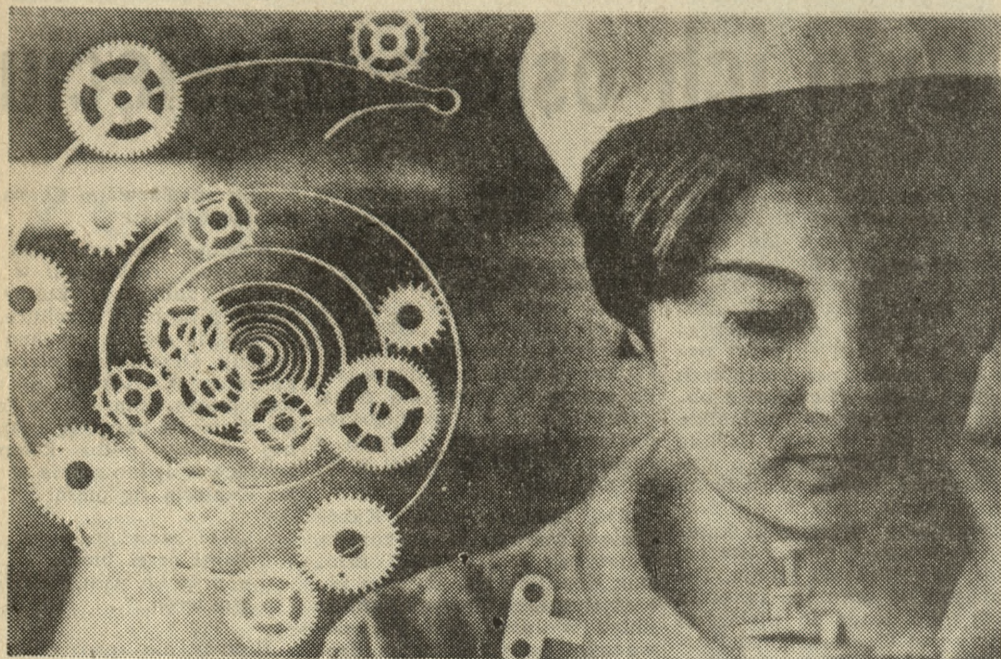
PSYCHOZA CZY KONIECZNOŚĆ

Niejedną rodzinę alarmująco zle wyniki w nauce dzieci, niedostateczne odceny, oznaczające zagrożenie promocji do następnej klasy lub matury, czy wreszcie — kłopoty z egzaminem wstępnym na studia. I co roku powtarza się ta sama historia: poszukiwanie odpowiedniego korepetytora — za pośrednictwem znajomych lub ogłoszeń, których zresztą zatrzęsienie jest w prasie. Preferowani są oczywiście korepetytorzy z dobrą renomą, którzy już sprawdzili się w praktyce.

Rodzice asygnują na ten cel niemałe sumy, choćby za cenę wyrzeczonych i przyszłowiej dziury w domowym budżecie. Uspokajają jednak w ten sposób sumienie zapracowani rodzice, mijający się w domu z dziećmi. No tak, ale nie wszystkich stać na opłacenie drogich lekcji dodatkowych...

Dlatego zjawisko korepetycji od lat powtarza się z regularnością dobrego zegarka? Dlaczego stało się nagminne i nieodłącznie związane ze szkolną rzeczywistością?

Zegarki rodem z ZSRR



Radzieckie zegarki zdobywają rynki światowe, skutecznie konkurując z renomowanymi firmami szwajcarskimi i japońskimi. Na zdjęciu: pracownica fabryki zegarków w Erewaniu, której komsomolska załoga wyprodukowała w br. 100 tysięcy zegarków ponad plan.

Fot. — CAF

Czy na Marsie istnieje życie?

Mars. Planeta od dawna desygnowana przez ludzi na siedlisko nie tylko życia pozaziemskiego w ogóle, ale życia w jego najbardziej rozwiniętej formie, pod postacią istot inteligentnych, czego miała dowodzić obecność na powierzchni czerwonej planety sławnych ągli kanałów.

Tymczasem wyniki badań, jakie przekazały stacje automatyczne „Mars-2” i „Mars-3”, wykazały, że atmosfera marsjańska, której ciśnienie na powierzchni planety wynosi zaledwie 4-8 milibarów, złożona jest głównie z dwutlenku węgla, a stężenie zawartej w niej pary wodnej jest niezwykle niskie. Tlen i ozon, chłonecy przed śmiertelnością promieniowaniem ultrafioletowym, nie stwierdzono. Temperatura powierzchni waha się od plus 13 st. C w dzień do minus 93 st. C w nocy, przy czym w pobliżu północnej części polarnego bieguna spada nawet do 0 st. poniżej zera. Mimo jednak surowych warunków środowiska nie można wykluczyć możliwości występowania na planecie istot żywych, zwłaszcza reprezentujących niższy poziom organizacji biologicznej, a więc życia drobnoustrojów. Zarówno w radzieckich jak i amerykańskich programach eksploracji Marsa przewidziane jest szczegółowe badanie gruntu tej planety na obecność bakterii i innych drobnoustrojów, czyli przeprowadzenie szeregu badań zobiologicznych.

Egzobiologia — to odrębny dział biologii kosmicznej, zajmujący się poszukiwaniem życia w Kosmosie. Po zastosowaniu w charakterze źródła energii czynników jonizujących, ultra-

fioletowe itp.) uczone udało się uzyskać z dwutlenku węgla, amoniaku, cyjanowodoru i innych prostych połączeń nieorganicznych, najróżnorodniejsze substancje organiczne, na przykład węglowodory, węglowodany, aminokwasy itp. Dlatego egzobiologia zakłada, że jeśli życie gdziekolwiek istnieje, musi opierać się na funkcjonowaniu struktur podobnych do występujących na Ziemi.

W planach badań egzobiologicznych, połączonych z eksperymentami automatów na obcej planecie, całą uwagę skoncentrowano została na stworzeniu urządzeń, zdolnych do wykrywania stosunkowo prymitywnych form życia. Amerykański „Gulliver” za pomocą mikroparki pobiera próbki gruntu, które trafiają do komór inkubacyjnych. W czasie prób w terenach pustynnych — w Dolinie Śmierci (Kalifornia) i na słonych równinach w okolicy Jeziora Słonego — „Gulliver” wykrywał obecność życia w ciągu 2-3 godzin. Na podobnej zasadzie pracuje radzieckie biolaboratorium.

W programach badań egzobiologicznych uwaga badaczy koncentruje się na opracowaniu możliwych niezawodnych metod wykrywania życia w jego najlepiej nam znanej, tzn. ziemskiej postaci. A przecież istnieje jeszcze na terenach pozaziemskich możliwość występowania form biologicznych prostszych od naszych mikroorganizmów...

O tych wszystkich sprawach pisze w kwietniowym numerze „Problemów” w artykule pt. „Na tropach życia w Kosmosie” doc. dr habilit. Zdzisław Ilczuk z Instytutu Mikrobiologii i Biochemii im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. (o-bw)

szyn liczących, spowodować nieobliczalne szkody. W latach 50. sprawa jest dzieciną. Dowiódł tego utwór 17-letniego młodzieńca z nazwiskiem Jerry Neal z Kalifornii. Sprawa zaczęła się niewinnie. Jerry, który zdobył nagrodę 500 dolarów w konkursie — jak my powiedzieli — „młodzieży olimpiady fizycznej” tego stanu — zwykły był buszować wśród śmieci i odpadków wieżowcem wielkiego towarzystwa telefonicznego „Pacific Telephone and Telegraph Co” w poszukiwaniu telefonów. Znalazł tam opis systemu działania komputera magazynowego oraz hasła. Spróbował i nadał telefonicznie „zamówienie” na aparaty telefoniczne, które ku jego zdumieniu nadebrały. Jerry Schneider zignorował towarzystwo na kilkadziesiąt dolarów, wyłudzaając je z budowanej przez siebie centrali telefonicznej. Dostał ośmioro dni aresztu, ale za dziesięć dni firma ochronna przemysłowych komputerów, która ma widoki na przyszłość, statystyki

przestępstw komputerowych zaczyna być alarmująca.

W 1969 r. zarejestrowano w USA 6 wypadków zagarnięcia maszyn liczących, w rok po tym — 20, zaś w 1971 r. już 37. „Za rok będzie takich spraw już 100 lub 200 — twierdzi Donn B. Parker, pierwszy na świecie specjalista kryminalistyki komputerowej — to co jest zgłaszane, to czubek góry lodowej, większość przedsiębiorstw boi się rozgłosu aby nie propagować złych przykładów”.

Jeden z największych producentów maszyn liczących — gigantyczna firma IBM przeznacza obecnie rocznie 40 milionów dolarów na badania „zabezpieczenia działania komputerów”. Obejmują one kompleks problemów od kodowania hasła otwierającego pamięć maszyny, niczym szyfr, aż po „uszkodzenia spowodowane siłą wyższą” — ogień, wodę, powietrze, powodujące korozję.

JAN DZIEDZIC

Wóz na pół roku

Samochód w oczach futurologów

Od dłuższego już czasu poziom techniczny samochodów osobowych — oferowanych masowo przez głównych producentów amerykańskich, europejskich i japońskich — jest w zasadzie wyrównany. Coraz częściej firmy samochodowe powracają w nowych modelach do rozwiązań technicznych znanych dawniej, a kolejne modele różnią się od siebie najczęściej mało istotnymi z konstrukcyjnego punktu widzenia detalami, zazwyczaj z dziedziny komfortu. W tej sytuacji naturalne wydaje się pytanie: czy technika motoryzacyjna znajduje się w stanie pewnej stagnacji?

SAMOCHÓD NA SZYNACH

Wydać się, że tak jest rzeczywiście, skoro w prasie wyspecjalizowanej, poświęconej problemom motoryzacji, więcej mówi się o tym, jak będzie wyglądał samochód nie w latach najbliższych, lecz w wieku XXI... Nawiasem mówiąc, prognozy te są wcale interesujące.

I tak specjaliści japońscy przewidują, że samochód XXI wieku będzie poruszał się po szynach i po dostarczeniu pasażerów na miejsce przeznaczenia ma automatycznie powracać do garażu. Oczywiście w pojeździe tym elektronika zastąpi kierowcę. Japończycy zresztą twierdzą, że samochód przyszłości będzie całkowicie zautomatyzowany, sterowany za pomocą komputera uprzednio zaprogramowanego.

Japońscy specjaliści motoryzacji wróżą, iż samochód przyszłości ma być mniejszy, ale jednak będzie to 4-6-osobowy, w którym zostaną zredukowane do minimum koszty utrzymania i eksploatacji. Jednakże wielu znawców dokładniej charakteryzuje cechy przyszłych samochodów. Otóż twierdzą oni, że w przyszłości rynek samochodowy będzie podzielony na dwie części: pierwsza obejmować będzie samochody dostosowane do warunków eksploatacji w miastach, i będą to wozy niezwykle proste, z przewidywanym okresem żywotności 6-12 miesięcy. Samochodów tych nie będzie się remontować, będzie je można na tomiast wydzierżawiać. Druga część samochodów dzielić się ma na wozy sportowe, niezautomatyzowane, w których będzie można zażywać znanego dzisiejszemu kierowcom ryzyka i emocji jazdy oraz na samochody duże, zautomatyzowane i bar-

dzo drogie, przeznaczone do pokonywania znacznych przestrzeni.

A JEDNAK ELEKTRYCZNY...

A co mówią prognozy na temat napędu? Futurologzy motoryzacyjni nie dają wielkich szans na przyszłość silnikowi z tłokiem wirującym — i to wcale nie dlatego, że jest on ciągle jeszcze daleki od dojrzałości technicznej, ale dlatego, że podobnie jak silnik tłokowy zanieczyszcza atmosferę spalinami. Z innymi rozwiązaniami też są kłopoty: użycie ognia paliwowego jest zbyt kosztowne, zaś silnik parowy ma za duże rozmiary. Silnik atomowy, zdaniem specjalistów, nie wchodzi w grę jeszcze przez wiele dziesiątków lat. Pozostaje więc silnik elektryczny.

★

Te przyszłościowe rozważania warto może zakończyć przypomnieniem, że pierwsze samochody elektryczne zbudowano przed 75 laty, a przed 50 laty w Stanach Zjednoczonych i w Europie sprzedano 12 tysięcy takich pojazdów. A więc nie tylko obecne, ale i przyszłościowe rozwiązania także wracają ku przeszłości...

MARCIN KRYSZ

„Przeciwwskazanie: praca każda”

ture w 1959 roku. Dopiero później okazało się, że wybór tej akurat szkoły był chybotliwy, niezgodny z moimi zainteresowaniami i możliwościami pracy.

— Właśnie, możliwości pracy. Tutaj ważyła się pana życiowa szansa?

— Długo po ukończeniu szkoły średniej nie mogłem znaleźć pracy, która by chociaż trochę była zgodna z moim wykształceniem. Pozostało mi w końcu stróżstwo. W latach 1960—65 pracowałem w Spółdzielni Inwalidów Ochrony Obiektów. Praca nocna, 12 godzin na dobę plus niewygodne dojazdy do Kostrzyna. Doszło wtedy jeszcze i to, że wada wymowy — jakiegoś potęgowała się. Zauważyłem, że ludzie, słuchając mnie, niecierpliwi się. Było mi wstyd. Starałem się jak najmniej odzywać. To pogarszało sytuację. Wreszcie całkowicie przestałem mówić. Nocna, samotna praca sprzyjała pogłębianiu się tej choroby.

Kiedy unieruchomiona, sztywna prawa ręka, założona cały czas na plecach, zaczęła powodować, że coraz bardziej pochylałem się do przodu, zdecydowałem się pójść do szpitala. Ponieważ była zupełnie nieużyteczna, chciałem aby mi ją amputowali. Na szczęście do tego nie doszło. Podczas dwóch lat pobytu w Szpitalu Ortopedycznym w Poznaniu przeszedłem 9 operacji ortopedycznych, w tym jedną nogi. Prawą rękę przestawiono mi do przodu, ale ruchy mogłem nią wykonywać bardzo ograniczone — dłoń miałem stale zacisniętą w pięść. Po trzech miesiącach pobytu w szpitalu zostałem zwolniony z pracy z powodu długotrwałej choroby.

— To co się wydarzyło następnie miało zadecydować o pana dalszym losie?

— Już w 1961 roku dostałem III grupę inwalidzką wraz z orzeczeniem o możliwości podjęcia pracy lekkiej. Po opuszczeniu szpitala (1967 rok) stanąłem ponownie przed Komisją Inwalidztwa Zawodowego d.s. Zatrudnienia. Tym razem wyrok zapadł dla mnie straszny: „przeciwwskazana praca każda”. Nie chciałem się jednak zgodzić na życie tylko z pomocy społeczeństwa. II grupa inwalidzka, gwarantująca mi rentę 1116 złotych, mogłaby zaspokoić moje potrzeby ma-

terialne. Ale równocześnie decyzyjnie wyłączała mnie z czynnego życia, skazywała na samotność. Dwa lata walczyłem o zmianę orzeczenia na wszystkich możliwych szczeblach. Z pomocą przyszło mi pismo „Weteran” oraz Związek Spółdzielni Inwalidów. Wreszcie Departament Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej polecił powtórne przebadanie. Tym razem komisja orzekła: „badany może wykonywać pracę zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami w warunkach specjalnych”.

— Te dwa lata były chyba najtrudniejsze. Czy mimo formalnego zakazu próbował pan jakichś zajęć?

— Tak, M. in. przez pewien czas pracowałem w stacji benzynowej. Z początku nie mogłem sobie poradzić. Potem było lepiej.

— Ale prawdziwie odżył pan dopiero w „Świerczewskim”?

— Do Spółdzielni Inwalidów im. gen. Świerczewskiego przyjeżdżałem pod koniec 1969 roku. Przez cztery miesiące objeżdżałem tymi rehabilitacją państwową. Miałem stały zarobek i zapewnioną opiekę zdrowotną. W tym czasie dostosowywano maszynę, na której pracowałem, do moich możliwości ruchowych. Była to wtryskarka typu WH 30 B.G.J., wykonana przy współpracy Politechniki Poznańskiej z przedsiębiorstwem dla ciężko poszkodowanych inwalidów/narządu ruchu. Z drugiej strony ja też starałem się przystosować do maszyny. Kosztowało mnie to sporo wysiłku psychicznego i fizycznego. Kiedy Spółdzielnia zauważyła, że niemal chudną w oczach (zużywałem na wykonanie prostego ruchu dwa razy więcej energii, niż ludzie zdrowi), obdarowała mnie paczkami żywnościowymi. Trzy lata leczyłem się w Poradni Wad Wymowy. Codzienne ćwiczenia, które mogłem odbywać w zakładzie pracy, przywróciły mi mowę, śmiałość wymowy. Mimo że jękanie jeszcze pozostało.

Po kilku miesiącach „prześiadłem się” na wtryskarkę automatyczną — seryjną. Aby wyjąć resztki masy plastycznej musiałem wkładać lewą ręką w otwór około 15 cm szeroki. Trudno było trafić. Ręka obijała się po bokach, kaleczyłem



Stanisław Ratajczak

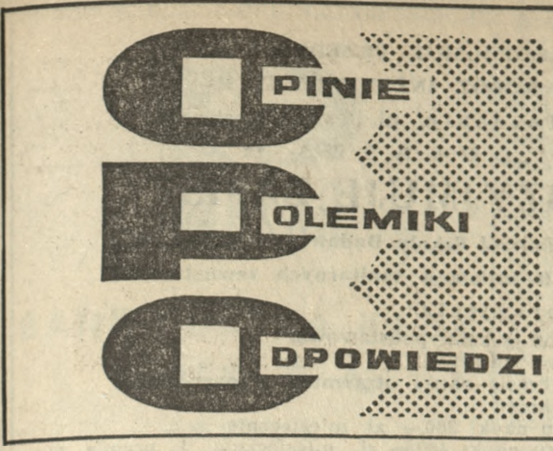
Fot. — K. Przychodzki

się. Chcieli mi dać rękawiczkę. Odmówiłem. Dzisiaj nie mam z tym żadnych kłopotów. Wykonuję 110 do 115 procent normy, zarabiam 3600 do 3700 zł na miesiąc.

— Do tego dopisało mi szczęście w „Totolotku”, więc zapisałem się na kupno małego „Fiata”. Nie żartuję. Naprawdę zamierzam ubiegać się o prawo jazdy. Nogi mam wystarczająco sprawne. Lewą ręką mogę panować nad kierownicą, gorzej z prawą. Trzeba jeszcze wiele miesięcy ćwiczeń, ale wierzę, że prawo jazdy zdobędę.

Stanisław Ratajczak jest przykładem człowieka, który nie pozwolił przygnieść się kalectwu. Chciał w maksymalnym stopniu zbliżyć się do ludzi zdrowych, normalnych. I dopiął swego. Organizm każdego człowieka posiada wiele rezerw na wypadek uszkodzenia któregoś z narządów. Wykształcenie organów czy systemów zastępczych jest jednak bardzo trudne. Wymaga wieloletnich, żmudnych ćwiczeń, których rezultaty bywają czasem bardzo nikłe. Przede wszystkim jednak rehabilitacja napotyka na zasadniczą przeszkodę — brak cierpliwości, zniechęcenie, rezygnację. Te naturalne skłonności można pokonać tylko silną wolą, trzeba chcieć być zdrowym. Nie darmo wśród ciężko chorych i inwalidów krąży powiedzenie, że naprawdę chorym jest się wtedy, kiedy chora jest psychika, wola.

RYSZARD KADEN



Odpowiedzialność

Opublikowany w sobotnim numerze „Głos Wielkopolski” (28 kwietnia 1973) nasz cotygodniowy felieton „Co o tym sądzić” pt. „Odpowiedzialność” pisał Mariana Flejsierowicz wywołując bardzo duże zainteresowanie Czytelników. Brak miejsca pozwala opublikować tylko fragmenty nielicznych listów. Część listów wykorzystamy do interwencji. Czytelnikom dziękujemy za nadesłane uwagi.

W dyskusjach na temat postępu społecznego głosimy nieustannie, że jednym z podstawowych warunków naszego rozwoju jest odpowiedzialność.

Ala jakże często są to tylko puste frazesy, bo na przykładzie własnego postępowania dajemy dowody rażącego braku poczucia odpowiedzialności i wyrządzamy tym niepowetowane szkody.

Zwykle za taki stan przypisujemy winę bezpośrednim sprawcom ziej roboty. Ale problem jest daleko szerszy. Odnosi się wrażenie, że u nas jeszcze zbyt często myślimy „jakoś to będzie”, a hołdując tej zasadzie, stawiamy niekiedy niewłaściwych ludzi na niewłaściwych miejscach. Dopiero w przypadku ich niepowodzeń z trudnym doszukujemy się winnych i dochodzimy nieraz do paradoksalnych wniosków, że przyczyną zła należy szukać w czynnikach obiektywnych, a nie w braku poczucia odpowiedzialności konkretnych osób.

Choć odpowiedzialność jest wymagana na każdym stanowisku, to jednak stać się człowiekiem odpowiedzialnym nie jest łatwe. Odpowiedzialności nie można się nauczyć z podręcznika jak np. matematyki czy historii.

Poczucie odpowiedzialności jest bowiem trwałym nawykiem, który należy kształtować od początku życia w procesie prawidłowego wychowania. Jest to zatem przedsięwzięcie trudne i długotrwałe. Bez poczucia odpowiedzialności nie można być współwzrostem postępu, nie można być porządnym człowiekiem.

HENRYK PUROL
Poznań
ul. Husarska 15 m. 13

Słowa „poczucie odpowiedzialności” brzmią w moich uszach — jak ironia. Proszę bowiem rozważyć: 26 lutego 1972 r. napisałem do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Oddział w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12, podanie z prośbą o przeliczenie mojej renty inwalidzkiej (710 zł miesięcznie) na rentę emerytalną (wyższą). Spełniam bowiem zadość wszystkim trzem warunkom koniecznym do uzyskania emerytury w myśl postanowień ustawy z dnia 23 stycznia 1968 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym. Łudziłem się, że przed dniem Święta Pracy moja sprawa zostanie pomyślnie załatwiona. Niestety żadnego do kumantu nie otrzymałem!

Widocznie miniony okres 14 miesięcy był za krótki dla załatwienia mojej skromnej prośby. A renta ta jest moim jedynym środkiem utrzymania. Więc cóż mam sądzić o poczuciu odpowiedzialności?

MARIAN KOWALSKI
Poznań
ul. Szamarzewskiego 13/15

Mało się pisze o odpowiedzialności studentów. Czy kilkuletni okres studiów spędzony na uczelni kształtuje też ważną cechę? Otóż wydaje mi się, że nie. Program studiów przewiduje tylko i wyłącznie wpojenie w studenta określonej wiedzy. Odpowiedzialność studenta polega jedynie na miarę rzetelnym wypełnieniu podstawowego obowiązku — nauki. Zbyt popularny jest jednak w środowisku studentckim kult przeciętności, aby sama nauka rozwinięta wśród studentów po czucie odpowiedzialności. Brak jest w programie studiów elementu kształtującego tę także ważną społecznie cechę. I stąd nierzadko słyszymy narzekania na brak kwalifikacji i przygotowania do pracy ludzi legitymujących się dyplomem ukończenia wyższej uczelni. Na pewno częściowo winą leży po stronie studentów, początkowo pełnych entuzjazmu i zapału, a z czasem ulegających kultowi przetrwania.

Zbyt częste jest traktowanie studentów jako nieodpowiedzialnej jeszcze, lecz żądnej działania rzeszy, mogącej zachwiała swym zapałem ustalony od lat model nauczania. Zbyt przestarzałe i konser-

watywne jest nastawienie części kadry naukowo-dydaktycznej, aby studenci stali się faktycznymi gospodarzami uczelni, aby faktycznie mogli odpowiadać za zarządzanie uczelnią. A przecież już w przyszłości dzisiejsi studenci będą decydować o naszej polskiej rzeczywistości, zasilając zakłady, fabryki, biura, aby w codziennym działaniu pomnażać dobro naszej Ojczyzny. Nie bójmy się obarczenia studentów faktyczną odpowiedzialnością — mniej będzie wtedy rozczarowań, większe i pełniejsze będą rezultaty i osiągnięcia naszej gospodarki.

L.B.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

Ucieszyłam się niezmiernie, iż poruszył Pan w prasie ważny problem odpowiedzialności. Z tą sprawą jest nie najlepiej, a może nawet źle. Komu tu winę przypisać?

Myślę, że winę ponoszą przede wszystkim rodzice, a potem ciężar spada na szkołę. Rodzice mają często niezdrowe ambicje, jeśli chodzi o dziecko. Myślą tylko o tym, aby mu stworzyć wygodę, dać piękny ubiór. I obserwując życie w moim środowisku doświadamiam do wniosku obciążając dzieci przez 36 lat, że najważniejszą wartością są dzieci rodziców niezamożnych lub wielu dzieciennych małżeństw. Większość dzieci w szkole nie umie niczego szanować, poczuć do szarytów a skończywszy na ubiorze i pieniądzu. Marnotrawstwo rzeczy jest b. powszechne, a jeśli się rzeczy nie szanuje, to i czyjeś pracy też się nie szanuje.

M.P.
pow. Poznań
(Nazwisko i adres znane redakcji)

Red. Marian Flejsierowicz zwraca uwagę, że odpowiedzialności należy wy magać od siebie — serdeczności i ludzkości też. Na pewno odpowiedzialność wymaga uniknięcia załatwiania spraw interesantów. U nas z tą sprawą jest nie tylko nie różowo, ale źle! Przytaczam przykład z okolicy przyjeżdżając rolnicy przed godziną ósmą po nawóz. Zjawia się pracownik i po dużej rozmowie z lustrem, szykuje sobie śniadanie, a wy „chłopki z terenu” czekacie. Czy jest to odpowiedzialność? Autor pisze, że chcąc poprawić swój byt należy pracować wy dajniej, solidniej, sprawniej, no i punktualnie. Każdy niby odpowiada za siebie. A dlaczego jest inaczej? Kiedy mówię że w „Głosie Wielkopolskim” jest aktualny artykuł o odpowiedzialności, słyszę odpowiedź: „Szkoda pisaniny”. O burzające.

Stary emeryt
(Nazwisko i adres znane redakcji)

Im krótszy list do redakcji, tym większe ma szanse druk. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

W kręgu muzyki młodzieżowej

Instruktor potrzebny zaraz

Kilka tygodni temu uczestniczyłem w spotkaniu z instruktorami muzycznym z terenu województwa poznańskiego. Spotkanie to odbyło się w jednym z naszych miast powiatowych. Prelekcja, którą miałem wygłosić nosiła tytuł: „Najnowsze prądy w muzyce młodzieżowej”. Charakterystyczny był fakt, że większość przybyłych na spotkanie instruktorów stanowiło panowie, którzy przekroczyli już pięćdziesiątkę, a więc byli to ludzie wychowani w duchu zupełnie innej muzyki, niż ta, o której miałem mówić.

Bardzo szybko się zorientowałem, że opinie instruktorów na temat współczesnej muzyki pop, to klasyczne pomieszanie z poplątaniem. Większość z nich kojarzyła sobie muzykę młodzieżową tylko z hałasem, rozwydrzeniem i niechlujnym wyglądem. Utwory muzyczne, które zaprezentowałem, pochodzące z repertuaru grup Black Sabbath, Chicago, Santana Ten Years After, Skid Row, Blood & Sweat and Tears, były dla uczestników spotkania zupełnie czymś nowym, dotychczas nigdzie nie słyszonym. A przecież ci ludzie nie kierują tylko orkiestrami strażackimi. Pod ich opieką są młodzi chłopcy, którzy interesują się beatem, tworzą zespoły i najczęściej liczą na opinię i pomoc swojego instruktora, który kieruje ruchem amatorskim w domu kultury.

Co zrobić jednak w sytuacji, kiedy instruktor o tej muzyce wie jeszcze mniej niż zgłaszający się do niego o pomoc podopieczni? Pomijam już fakt, że w takiej sytuacji przyska, jak bańka mydlana autorytet instruktora. Niebezpieczeństwo jest dużo większe. Młody mu-

zyk pozostawiony sam sobie, bez fachowej pomocy dołącza po prostu do i tak już licznej rzeszy gajków, którzy wiedzą, że w jakimś kościele dzwonią, ale nie wiadomo w którym. Podczas dyskusji wyczułem, że większość instruktorów jest na stanowisku do współczesnych form muzycznych wręcz wrogo. Niemniej można było wyczuć z ich strony chęć poznania przedstawionego przeze mnie zagadnienia.

Wielu z kierujących amatorskim ruchem muzycznym znalazło prosty sposób. Swoim podopiecznym radykalnie wybijają tę muzykę z głowy, ośmiuszając ją i twierdząc, że takie muzykowanie nie jest dobre. Oczywiście nie dobre go nie będzie przynosiło, jeżeli amatorski zespół muzyczny będzie kierowany przez instruktora, który jako tako potrafi rozpoznać nuty na dętą orkiestrę i umie zorganizować akademie według schematu sprzed dwudziestu lat. Niestety, wśród kadry instruktorskiej panuje zakorzeniony pogląd, że beat to tylko wariackie wygłupy. Nie dostrzegają oni faktu, że ta muzyka podnosi coraz bardziej swój poziom, że posiada coraz więcej wartości, których nie umiemy rozdziierać szat i pukać nie się po głowie.

Rozwiązanie problemu, który przedstawiłem, nie jest proste. Ludzie, z którymi się spotkałem, stanowili pewien charakterystyczny przekrój i można powiedzieć, że zjawisko nieznajomości nowej muzyki wśród instruktorów jest powszechne. Najprostszym wyjściem, to odwołanie kadry i werbowanie na stanowiska instruktorów ludzi o gruntownym przygotowaniu muzycznym i znajomości nowoczesnej muzyki

synkopowej. Nie znaczy to, aby instruktorów starszych pozabawiać pracy. Powinno tworzyć się pewnego rodzaju specjalizację i wtedy każdy poszedłby w ulubionym przez siebie kierunku. Zostałoby zażegnane w zarodku niebezpieczeństwo podejmowania przez jakiegoś instruktora pracy, o której nie wie nic lub prawie nic. Niewielkie zarobki i trudna praca sprawiają, że na stanowiska instruktorów nie ma zbyt wielu chętnych. I te bóle czki powinno się likwidować. Instruktor z krwi i kości, wykształcenie teoretyczne powinien umiejętnie wykorzystywać w praktyce, w bezpośrednich kontaktach z zespołami i piosenkarzami amatorskimi. Instruktor nigdy nie powinien kierować się li tylko własnym gustem, niestety, często bardzo wątpliwym. Powinien akceptować i rozwijać zainteresowania ludzi, którymi kieruje. Dużą pomocą dla instruktorów byłoby regularne, umiejętnie zaprogramowane szkolenia, prowadzone przez wybitnych fachowców, którzy dzieliliby się swoimi doświadczeniami. Tego rodzaju kursy odbywają się, lecz jest ich zbyt mało. Ukończenie takiego kursu powinno dawać instruktorowi patent na wykonywanie zawodu. Niedopuszczalnym zjawiskiem jest fakt, kiedy instruktor nie potrafi poprawnie wymówić nazwiska Beethovena czy Chopina, z czym spotkałem się na wspomnianej prelekcji.

Najwyższy już czas, aby zająć się przedstawionym przeze mnie problemem poważnie. Przecież w ogromnym stopniu od kadry instruktorskiej zależy właściwy poziom wykonawców amatorów.

WOJCIECH KUBIAK

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORII M. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob., dni przedśw. zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

„Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1918-1939”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — codziennie g. 9-15, poniedziałki i środy g. 12-18, niedz. i święta g. 10-15, soboty, dni przedśw. i 6 V zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZZOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-14.

MUZEUM W ROGALINIE — codziennie g. 10-16, niedz. i święta g. 10-18.

TMMP (St. Rynek 10) — g. 10-13 i 16-18, niedz. nieczynna „Exlibris” — Czesław Kelmy.

WOIT (St. Rynek 77) — „Szlak Piastowski w fotografiach J. Korpala” — g. 8-20, niedz. g. 10-14 (do 30 V).

PTF (Paderewskiego 7) — wystawa „SAF „Nastroje” — g. 10-19, niedz. i święta g. 10-15 (do 16 maja).

BIBLIOTEKA E. RACZYŃSKIEGO (pl. Wolności 19) — „Polacy na szlakach świata” — g. 9-18, sob. g. 9-13, niedz. i święta zamknięta (do 15 VIII).



PONIEDZIAŁEK 7. V

16.40 — „Zwierzyniec” — w programie m. in. film z serialu „Zwierzyniec” i „Auzie Doggie”, „Serwatorium”, 17.30 — „Echo domu”, 18.25 — „Teleskop”, 19 — „Eureka”, 20.15 — „Teatr”, 20.45 — „Bunkier” — Alain Deaux, konarzewski, M. Dmochowski, W. Chmielewski, J. Kaliszewski, R. Helmi, J. Duriasz, W. Niemyski, A. Seniuk, M. Kalenik, W. J. A. Senik, J. Bukowski i inni; 21.40 — „W jednym domu” — program filmowy; 22.10 — „Pieśni i tańce rodów Jugosławii” — film foliowy; 22.30 — „Powszednie dni” — cz. I, film fab. seryjny NRD.

RODZINA 9. V

18 — Filmoteka Arcydziel: „Nie potrzebni mogą odejść” — film ang.; 14 — Z cyklu: „Wybieramy zawód”; 16.45 — Sprawozdanie z tras XXVI Węsięgu Pokoju — jazda indywidualna na czas (Z. Praga); 18.20 — „Teleskop”; 18.40 — Publicystyka międzynarodowa; 20.15 — „Berliński finał” — film dokument.; 21.05 — „Cienie zanikają w południe” — film seryjny prod. radz.; odc. IV: „Urwisio Maril”; 22.20 — Gra Reprezentacyjna Orkiestra Wojska Polskiego; 23.20 — Kronika Węsięgu Pokoju i wiadomości sportowe.

WTOREK 8. V

9.55 — „Wielka miłość Balzaka” — TV film seryjny pt. „Wyzwolenie”, odc. ostatni; 16.40 — TV Młodych; „Żegnajcie moje

15 lat” i „Klub innych”; 18.10 — „Przed Węsięgiem Pokoju”; 18.20 — „Panorama Lubuska”; 18.40 — „Poligon”; 19.10 — „Przypomina my, radzimy”; 20.15 — „Pieśni w mundurze” (występy zespołów wojskowych); 20.50 — „Dzień pierwsz” — rep. filmowy; 21.10 — Filmoteka Arcydziel: „Niepotrzebni mogą odejść” — fab. film ang.; 23.20 — Sport.

16.45 — „Zwierzyniec” i „Obszerny watorium”; 17.35 — „Ostatni szturm” — finał zwycięstwa Berlina 1945 („Bitwy kampanie, do wódcy”); 18.05 — Recital fortepianowy A. Jasińskiego. W programie utwory A. Mozarta i S. Prokofiewa; 18.25 — „Wiosna w domu” („Mój dom, Twój, Wasz, Nasz”); 20.15 — „Helsinki — znaczy pokój”; 20.45 — „Kamera i Karabin” — film dokument. M. i R. Wójcików o pracy konspiracyjnej operatorów filmowych w okupowanej Warszawie; 21.20 — „24 godziny”; 21.30 — „Dziecko w świecie dorosłych”; 22 — Scena Monodram: „Listy do pani Z” — K. Brandysa; 22.10 — „Sprechen Sie deutsch” — powt. I. 17 języka niemieckiego; 22.35 — Kino Wersji Oryginalnej: „Powszednie dni” — cz. I, film fab. seryjny NRD.

RODZINA 9. V

18 — Filmoteka Arcydziel: „Nie potrzebni mogą odejść” — film ang.; 14 — Z cyklu: „Wybieramy zawód”; 16.45 — Sprawozdanie z tras XXVI Węsięgu Pokoju — jazda indywidualna na czas (Z. Praga); 18.20 — „Teleskop”; 18.40 — Publicystyka międzynarodowa; 20.15 — „Berliński finał” — film dokument.; 21.05 — „Cienie zanikają w południe” — film seryjny prod. radz.; odc. IV: „Urwisio Maril”; 22.20 — Gra Reprezentacyjna Orkiestra Wojska Polskiego; 23.20 — Kronika Węsięgu Pokoju i wiadomości sportowe.

16.55 — Przegląd prasy naukowej — wo-technicznej; 17.05 — „Świat w kamerze naszych reporterów” — filmy Tele-Aru; 17.25 — Spiewa Chór Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego pod dyr. Stanisława Hasa (występ z okazji 95-lecia Chóru); 17.50 — „Jedna z wielu” — rep. M. i R. Wójcików poświęconie kobiecie radzieckiej — żołnierzowi Armii Czerwonej; 18.15 — „Kowalstwo ludowe” („Głina i żelazo”); 18.45 — Lekcja 42 jez. francuskiego, cz. I; 20.15 — „Stań my bracia wraz” — widowisko z udziałem Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego; 20.50 — Magazyn wędkarski; 21.30 — TV Czechosłowacka przedstawia magazyn społeczno-gospodarczy: 22 — „24 godziny”; 22.10 — „Dwa kółka kontra cywilizacja”; 22.20 — „Córka” — film TVP; 22.45 — Język rosyjski — powt. I. 30.

CZWARTEK 10. V

10.30 — „Cienie zanikają w południe” — seryjny film radz. — odc. IV pt. „Urwisio Maril”; 16.45 — Sprawozdanie z tras XXVI WP z etapu Nehvizdy — Parubice; 17.30 — „Najlepiej iśćcie na siebie” — z cyklu „Folklor kultury”; 17.55 — Z teki folklorystycznej A. Dygacza „Idzie ładnie borem lasem — czyli ludowe pieśni wojaćki i żołnierskie”; 18.45 — „Trzy lata po wielkiej wojnie” — program public.; 19.10 — „Przypomina my, radzimy”; 20.15 — Teatr Sensacji: „Akcja V” J. Janickiego na motywach książki M. Wojewódzkiego pt. „Akcja VI-V2”; odc. II: „U progu tajemnicy”; Reż. — A. Zakrzewski; 21.15 — „Refleksje”; 21.45 — PKF; 21.55 — „SAT” — Satyryczna Agencja TV; 22.30 — Kronika WP i wiadomości sportowe.

16.50 — „Wieczór przyjaźni” — uroczysty koncert z okazji dnia Armii Czechosłowackiej z

udziałem zespołów artystycznych Praskiego Zespołu Wojskowego oraz wojskowych zespołów artystycznych bratnich armii; 17.55 — „Wesele wielkopolskie” — program krajowonawczy; 18.55 — Jez. angielski w nauce i technice; 19.30 — „Galeria 33 milionów”; 20.40 — „Od Vivaldiego do Bartoka”; 21.15 — „24 godziny”; 21.25 — „Przyjęcie” — film rumuński; 23 — Język francuski — powt. I. 42 cz. II.

PIĄTEK 11. V

8.20 — „Przyjęcie” — film rumuński; 16.40 — Sprawozdanie z etapu Pardubice — Brno XXVI WP; 17.35 — „Nie tylko dla pań”; 18 — „Gramy o telewizor”; 18.45 — „Za kierownicą”; 20.15 — Spotkanie z B. Kraftówną; 20.50 — „Panorama” — tygodn. mag. gospodarczo-polit.-społeczny; 21.30 — Teatr TV: „Przeplis ze starej kroniki” J. Broszkiewicza; 22.45 — Kronika WP i wiadomości sportowe.

16.45 — „Morze 2000”; 17.15 — „Po Festiwalu Zakopiańskim”; 18 — TV Uniwersytet Powszechny: „Problemy okresu dojrzewania dziewcząt” („Sprawy 15-latków”); 18.30 — „Slim John” — kurs podstawowy jez. angielskiego; 1. 21; 19 — Angielskie filmy historyczne — przed kamerą K. Metrak i A. Ochalski; 21.20 — Estrada Poetycka: „Musi być ktoś”; R. Kojacka; 21.40 — „24 godziny”; 21.50 — „Za kochani” — film radz.; 23.05 — Język angielski w nauce i technice — powt. I. 32.

SOBOTA 12. V

8.05 — „Gdy nadejdzie wrzesień” — film USA; 16.45 — Sprawozdanie z etapu Brno — Dubnica WP; 17.30 — Dla Młodych

Widzów: „XXVIII trójmecz harscerski”; 18.35 — „Godzina Orfeusza” — mag. muzyczny nr 30; 20.15 — Teatr Rozrywki: „Zamek w Świecie” Francois Sagana. Reż. — E. Dzielowski; 22.05 — Kronika WP i wiadomości sportowe; 22.25 — „Gdy nadejdzie wrzesień” — film USA.

2 17 — Filmy Kazimierza Karasza; 17.55 — „Doktorat z myślenia” — program public.; 18.25 — „Lagodon drapieżnik” („Człowiek i morze”) — seryjny film dokumentalny kanadyjsko-amerykański; 18.50 — „Sprechen Sie deutsch” — język niemiecki. I. 18; 20.15 — „Kowal Weland” — filmowa wersja opery J. V. Belli — film CSRS (w przerwie opery „24 godziny”); 22.15 — „Wesołe rytmy” — progr. TV NRD; 23.15 — „Slim John” — kurs podstawowy jez. angielskiego, powt. I. 21.

NIEDZIELA 13. V

7.45 — TV Kurs Rolniczy; 8.20 — „Przypomina my, radzimy”; 8.30 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 9 — Dla Młodych Widzów: „Telekanek” („Niewidzialna reka”); „Za kierownicą”, film z serii „Do przerwy 0:1”; TV Klub Śmiały: „Zrób to sam”; 10.35 — Z cyklu „Świat, który nie może zginąć” — film ang. pt. „Powrót do życia”; 11 — Z cyklu „W kręgu mistrzów sztuki”; „Realiszi”; 11.30 — Zespół Tańca Ludowego im. Harnama w Łodzi; 12.20 — „Przemiany”; 12.50 — Dla dzieci: „Osiem lalek i jeden miś”; 13.45 — „Dziś Warszawa, jutro Praga” — teletur; 14.35 — Losowanie Toto-Lotka; 14.55 — Sprawozdanie z międzynarodowego

mecz w piłce nożnej Polska — Jugosławia, sprawozd. z etapu Dubnica — Bańska Bystrzyca XXVI WP; 17.55 — „Romeo i Julia” — film baletowy CSRS; 20.15 — „Elżbieta, Królowa Anglii” — seryjny film ang. — odc. I: „Lwiątko”; 21.40 — PKF; 21.50 — „Sofia Show” — program w wykonaniu artystów bułg.; 23.35 — Magazyn sportowy i Kronika WP.

15.50 — Dla Młodych Widzów: „Rund” — program TV NRD; 16.50 — Spotkania z artystami — w programie filmy: „Malarstwo Zbigniewa Makowskiego” i „Abakany” (o tkaninach Magdaleny Abakanowicz); 17.50 — Koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR i TV pod dyr. K. Korda — solistka L. Grychtolówna (fortepian) — w programie „Koncert fortepianowy f-moll” F. Chopina; 18.30 — „Wenus z Solare” — wg opowiadania Vercois’a „Oczy i światło”; 20.15 — „Zwycięcy z Oberhausen” — program dokumentalny pod red. W. Rutkiewicza; 21 — „Muzyczny ekran” — program estradowy TV CSRS; 21.45 — filmy studyjne: „Ze szłego roku w Marienbadzie” — film francuski.

CODZIENNE w programie 1 i 2: Dobranoc — 19.20; Dziennik lub Monitor — 19.30 oraz w programie 1 Politechnika w poniedziałek i środę o 15.20, a w piątek o 15.20 i 23.10 oraz Telewizyjne Technikum Rolnicze o 12.45 w poniedziałek, środe i piątek, o 15 w czwartek i o 14.20 w sobotę. (ad)

Leszno

Mecz żużlowy Polska — Anglia

Leszczyńscy zwolennicy czarnego sportu jeszcze nie ochłonieli z wrażeń doznanych w czasie turnieju żużlowego o „Złoty Kask”, a już czeka ich nowa porcja emocji. Dostarczą ich zapewne atrakcyjne międzynarodowe zawody żużlowe juniorów Anglia — Polska, które odbędą się w niedzielę 6 bm. na stadionie im. A. Smoczyka w Lesznie.

Koszykarze USA pokonali ZSRR

W trzecim spotkaniu reprezentacji USA i ZSRR w koszykówce, które odbyło się w Albuquerque, triumfowali gospodarze 83:67. Poprzednio w Los Angeles zwyciężyli Amerykanie (83:65), a w San Diego triumfowali mistrzowie olimpijscy, koszykarze ZSRR (78:76). Kolejny mecz odbędzie się w Indianapolis. 15 tys. widzów arenę sportowej Uniwersytetu Nowego Meksyku entuzjastycznie przyjęło piękny sukces gospodarzy. Amerykanie objeśli prowadzenie i do przerwy rezultat brzmiał 44:31 na ich korzyść. Przed przerwą świetnie grał Ron Behagen, który uzyskał 18 pkt. W drugiej części role drygenta zespołu przejął Ernie Disgregorio, uzyskując wówczas 14 spośród 16 zdobytych przez siebie punktów. Drużyna radziecka wystąpiła bez swego obrońcy nr 1 Aleksandra Bielewa, kontuzjowanego w San Diego. Najwięcej punktów zdobył Aleksander Sainikow — 31. Zarmuchamiedow, dokładnie pilnowany tym razem zdobył 8 pkt.

„Operacja żagiel-74”

Światowy zlot żaglowców w Polsce

14 lipca 1974 r. w Danii odbędzie się uroczysty start do tradycyjnej imprezy największych i najpiękniejszych żaglowców świata — „Operacja Żagiel-74”. W Polsce z kilkudniową wizytą bawili przedstawicieli organizacji Sailship Training Association zrzeszającej szkolne statki żaglowe — Anglicy Howard Greville i Carol Scholfield. Celem ich wizyty było omówienie szczegółów wielkiej imprezy, w której uczestniczyć będą szkolne statki żaglowe i jachty. Oto co po wiedział o programie imprezy przedstawicielowi PAP, wiceminister żeglugi i wiceprezes Polskiego Związku Żeglarskiego — Romuald Pietraszek:

Ostatnio ustaliliśmy, że start do regat nastąpi prawdopodobnie z Kopenhagi, natomiast meta i główne uroczystości zorganizuje Polska. Pomysł przeprowadzenia tej operacji w Trómiście narodził się w sierpniu ub. r. w Kilonie, na pokładzie zwycięzców ubiegłorocznych regat, „Daru Pomorza”. Biała Fregata przyprzodowała wówczas do olimpijskiego portu swoich rywali, skunery, brygi, brygantyny, wśród których najpiękniejsze to: amerykański „Eagle”, norweski „Christian Radich”, francuski „Etoile”, NRF-owski „Gorch Fock”, angielski „Sir Winston Churchill”, duński „Danmark”. Za prosimy do Polski również inne słynne jednostki szkolne jak np. ra dzieckie „Towariszcz” i „Zaria”, czy NRD-owski „Wilhelm Pieck”.

350-milowa trasa regat wieść będzie dookoła Bornholmu i jednej z wysp szwedzkich. 20 lipca jachty spodziewane są na mecie, wyznaczoną przez boje Hel na trawersie Półwyspu Helskiego. 21 lipca u wybrzeży Zatoki Gdańskiej prze-defilują wszystkie jachty doskonałe le widoczne z promienady w Kamiennnej Górze czy Orłowie. Towarzystwo im będą setki jachtów snor towych, statki białej floty, motorówki.

Sztab „Operacji Żagiel” mieścić się będzie w Szkole Morskiej w Gdyni, która wychowała wiele setek oficerów marynarki. Przed wy pływaniem do Solent do Anglii (gdzie nastąpi ostatni fragment uroczystości wielkie żaglowce stać będą w basenie prezydenckim, średnie natomiast w basenie jachtowym im. M. Żaruskiego).

Na zakończenie chce dodać, że wszelkie niepokoje o stan techniczny Daru Pomorza są całkowicie nie uzasadnione, bowiem po ubiegłorocznym triumfie nasz flagowy żaglowiec przeszedł niezbędne zabiegi konserwacyjne i znajduje się w doskonałym stanie, aktualnie odby wa kolejny rejs szkoleniowy na Wyspy Kanaryjskie i Morze Śródziemne. (PAP)

Clay — Norton 10 września

Dwaj słynni amerykańscy pięciarze zawodowi Cassius Clay i Ken Norton podpisali w Nowym Jorku umowę, która przewiduje rozegranie rewanżowego pojedynku 10 września w Ingleswood. 31 marca Norton wypunktował Clay'a, który przypłacił przegraną złamaniem szczeki. (t)

Piłka ręczna

Dramatyczne mecze w Obornikach

Świadcami dwóch dramatycznych i zaciętych pojedynków szczytnistów ligi międzywojewódzkiej byli kibice w Obornikach. Tamtejsza Sparta miała dużą szansę zakasowania kompletu punktów, jednak niespodziewanie uległa broniacowi przed spadkiem Patri. Buk 21:22. Jeszcze na minutę przed końcem prowadziła ona 21:20, ale fatalne dwie zagrywki pozwały ją pewnego — wydawałoby się — zwycięstwa. Oborniczanie nie pogapili zaś okazji pokonania zdecydowanego lidera tabeli — Posnani. Wygruwając w dość nietypowym stosunku 9:3. Tym razem zagrani oni lepiej taktycznie oraz ambitniej i na pochwałę zasłużył cały zespół.

Zasłużone gratulacje zbiera obecnie trener piłkarzy ręcznych Poloni Chudzyński — Zdzisław Stefanski, gdyż drużyna ta wygrała w lidze międzywojewódzkiej wszystkie dotychczasowe mecze. Rozegrała je wprawdzie przed własną publicznością, lecz z silnymi przeciwnikami. Po pokonaniu Sparty Oborniki 24:17 i Niebly Wągrowiec 18:13, zwyciężyła Goplańię Inowrocław 23:21 (14:10) i AZS Bydgoszcz 23:13 (11:8). Bardziej ciekawy był mecz z Goplańią z uwagi na sporo szybkich akcji i ładnych strzałów, zaś AZS stanął tylko 10 dla żywiołowo walczących chodziezan. Kapitał meczu zagrał ich bramkarz — Jerzy Kuźniowski i Zdzisław Błaszczak (zdobył ogółem 15 bramek). (bop)

Aktualności sportowe z Wolsztyna

23 reprezentacje szkół podstawowych brały udział w masowych wyścigach kolarskich o puchar „Trybuny Ludu”. Startowało w nich przeszło 200 młodszych kolarzy. W Wolsztynie wygrała szkoła wiejska z Adamowa przed szkołą nr 1 Wolsztyn, w gminie Siedlec — Tuchorza przed Kopanicą II, w gminie Mochy — Przemęt przed Sołcem i w gminie Rakoniewice — Ruchocice przed Rostarzewem.

W Mochach odbył się turniej piłki ręcznej dziewcząt z udziałem 5 szkół podstawowych. Zwyciężył Radomierz przed Mochami i Przemetem. Poza tym odbył się turniej piłki ręcznej mężczyzn o puchar naczelnika gminy. Startowało 6 drużyn. I miejsce zajął LZS Przemęt, II — LZS Mochy, III — LZS Starkowo.

W Siedlcu odbył się turniej piłki nożnej o puchar naczelnika gminy. Wśród pięciu drużyn LZS najlepszym okazał się Siedlec przed Kopanicą i Jaromierzem.

W Rakoniewicach w rozgrywkach piłkarskich o puchar I sekretarza KG PZPR brało udział 5 LZS. Puchar zdobyła II drużyna Sołca Rakoniewice, która wygrała z Ruchocicami 2:0 i z Komorówkiem po rzutach karnych 5:3 (wynik w normalnym czasie 1:1). W turnieju piłki ręcznej dziewcząt wygrały Łąkie przed Ruchocicami. (kh)

XXVI Wyścig Pokoju

Reprezentanci Polski

Andrzej Kaczmarek (Stomil Poznań) — ur. 25 XI 1947 r. Kavalier. Słusarz. Trener — Ryszard Pawlak. Kolarstwo uprawia 9 lat, dwa razy startował w Wyścigu Pokoju. Sukcesy: 1969 r. — wicemistrz Polski, V miejsce indywidualnie w Bałtyckim Wyścigu Przyjaźni, udział w zwycięskiej drużynie BWP. 1970 r. — udział w zwycięskiej drużynie XXIII WP i V miejsce w klasyfikacji Wyścigu Pokoju. Zwycięstwo etapowe w Bydgoszczy. Zwycięstwo w wyścigu „Tour de Mines”. 1971 r. — udział w drużynie WP, która wywalczyła II miejsce. 1972 r. — zwycięstwo w Wyścigu Dookoła Turcji. Zbigniew Kręszowiec (Piast — Gliwice), ur. 19 III 1948 r. Zonaty. Słusarz. Trener — Janusz Nawrot. Kolarstwo uprawia 8 lat. Trzy starty w Wyścigu Pokoju. Sukcesy: 1969 r. — uczestnik zwyc. drużyny BWP. Indyw. III miejsce. 1970 r. — uczestnik zwyc. drużyny Wyścigu Pokoju. 1971 r. — zwycięstwo na etapie do Zwicaku w Wyścigu Pokoju. Zwycięstwo w Tour d'Algerie. 1972 r. — zwycięstwo na etapie do Gottwaldu w WP.

Lucjan Lis (Ruch Radzionków) — ur. 8 III 1950 r. Kavalier. Tokarz. Trener — Stanisław Kowalski. Debiut w Wyścigu Pokoju. Kolarstwo uprawia 8 lat. Sukcesy: brązowy medal w drużynowym wyścigu na mistrzostwach świata w Mendrisio (1971 r.). 1972 r. — uczestnik wicemistrzowskiego zespołu na 100 km w Igrzyskach Olimpijskich. II miejsce w Wyścigu Dookoła Bułgarii. Mieczysław Nowicki (Włókniarz Łódź) — ur. 26 I 1951 r. Kavalier. Technik mechanik. Trener — Lucjan Józefowicz. Debiut w Wyścigu Pokoju. Kolarstwo uprawia 7 lat. Sukcesy: dwukrotny mistrz Polski na torze (4 km). Mistrz Polski w jeździe indyw. na czas

(1971 r.). 1972 — uczestnik drużyny torowej na olimpiadzie (IV miejsce). Triumfator Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni. Stanisław Szozda (Zieloni Opole) — ur. 25 IX 1950 r. Kavalier. Technik rolniczy. Trener — Franciszek Surmiński. Kolarstwo uprawia 7 lat. Debiut w Wyścigu Pokoju. Sukcesy: 1971 r. — wicemistrz Polski. Zwycięzca XXVII Tour de Pologne. Uczestnik drużyny brązowych medalistów MS. 1972 r. — uczestnik zespołu wicemistrzów olimpijskich na 100 km. 1973 r. — triumfator Tour d'Algerie. Ryszard Szurkowski (Dolme Wrocław) — ur. 12 I 1946 r. Zonaty. Kierowca. Trener — Mieczysław Żelaznowski. Kolarstwo uprawia 8 lat. Cztery starty w Wyścigu Pokoju. Sukcesy: 1968 r. — przelajowy mistrz Polski. 1969 r. — mistrz Polski. II miejsce w Wyścigu Pokoju. 1970 r. — zwycięstwo w WP, indywidualnie i w drużynie. 1971 r. — zwycięstwo w WP. Najlepszy sportowiec Polski. Puchar „Fair play” UNESCO. 1972 r. — drużynowe wicemistrzostwo olimpijskie. Trener Andrzej Trochanowski wygłosił następującą opinię: „Drużyna jest przygotowana wreszcie stronnice. W chwili obecnej ani długi i w naszej szóstce ani długi i w wyszkoleniu, ani rzucających się w oczy potężnych atutów. Największą stawką będzie dla nas indywidualne zwycięstwo, dopiero drugoplanowa sprawa jest sukces zespołowy. Najgroźniejsi rywale to szosowcy ZSRR i NRD.

Kierownictwo reprezentacji powierzono wiceprezowi PZKO — Wacławowi Jedynakowi. Trenerem drużyny jest Andrzej Trochanowski, lekarzem dr Zbigniew Rusin, mechanikiem Marian Wandel, a masażystą Jerzy Jaworski. (ad-o)

Nieruchomości

Sprzedam piętrowy dom z ogrodem, zadrzewiony 830 m² Kobyłpole, mieszkanie do zamiany (może być stare budownictwo), cena 120.000 zł. Oferty zgłaszać Poznań, Chładowska 18 m. 1. 40575g

Sprzedamy gospodarstwo spadokowe 26 ha, koło Kruszwicy, ziemia pszenno-buraczana z łąką budynki gospodarcze kompletne z drugim domem dla dwóch rodzin pracowniczych. Zgłoszenia kierować Stanisław Dobryński Ski Stawno Małe poczta Surzelo, tel. nr 353 pow. Mogilno. 40670g

Odstąpię 1/2 morgi ogrodu w Kobylnicy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41076g.

Sprzedam domek z ogrodem. Poznań, Smochowice Lęborska 52. 40984g

Sprzedam dom jednorodzinny wolny, ewentualnie umeblovany z małymi zabudowaniami gospodarczymi, ogród 0,25 ha zadrzewiony (wianie) PKS, PKP, szkoła, 8 klasowa. Muzyka Pawłowice 110a k/Leszno Wlkp. w godz. 8-11. 40652g

Młodemu rolnikowi sprzedam ziemię na większe gospodarstwo 3, 4 klasy w dobrym punkcie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40643.

Sprzedam gospodarstwo wskazane ogrodnictwo dom mieszkalny, wolne 4 pokoje z zabudowaniami gospodarczymi 6 ha w Śremie. Informacje Śrem Zachodnia 13. 40931g

Kupię domek jednorodzinny 1/2 hektara przy głównej szosie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40613g.

Domek 5 pokojowy wyłączony sprzedam. Warunek zamiana mieszkania po kupnie wolne 3 pokoje z przynależnościami. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40615g.

Sprzedam okazjonalny działkę w Chybach nad Jeziorem Kierskim. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40592g.

Domek 4 pokoje, kuchnia, morga ziemi, morga wody sprzedam, zastępcze mieszkanie 2 pokoje, kuchnia, Swarzędz Działka I, Kaweczka. 40665g

Działkę budowlaną w Poznaniu, Przemysłowie lub Kiekrzu kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40563g.

Kupię mieszkanie własnościowe, 4-pokojowe, komfortowe, lub pół willi w Poznaniu. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41630g.

Sprzedam dom mieszkalny wraz z warsztatem stolarskim kompletnie wyposażony, w małym miasteczku, okolica bardzo dobra, komunikacja autobusowa — kolejowa na miejscu. Adres: Cecylia Nowak, Książ, pow. Śrem. 41863g

Sprzedam działkę budowlaną w okolicy Poznania (blisko stacja kolejowa, autobus, las) Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41825g.

ABSOLWENCI SZKOŁY PRZYKŁADOWEJ

Jeżeli pragniesz wyuczyć się atrakcyjnego zawodu — zapisz się

do SZKOŁY PRZYKŁADOWEJ

Poznańskiego Przedsiębiorstwa

Robót Instalacyjnych w Poznaniu.

W szkole tej podjąć można naukę w następujących zawodach:

- MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych (centralne ogrzewanie, instalacje wody, kanalizacji, gazu) — nauka trwa 2 lata.
- ELEKTROMONTER — nauka trwa 3 lata.

W okresie nauki uczeń otrzymuje wynagrodzenie:

- w zawodzie monter wewn. instalacji budowlanych
- klasa I do lat 16 250,— zł
- klasa I powyżej lat 16 360,— zł
- klasa II 480,— zł
- w zawodzie elektryk
- klasa I 150,— zł
- klasa II 390,— zł
- klasa III wg obowiązującej stawki godz. Uczniowie klas drugich i trzecich mogą otrzymywać premie w wysokości do 25 proc. wynagrodzenia.
- dla zamiejscowych bezpłatne zakwaterowanie w internacie szkolnym lub kwatery prywatne.
- bezpłatna odzież robocza i obuwie.
- bezpłatne codzienne posiłki regeneracyjne.
- bezpłatne ubranie wyjściowe.
- płatny urlop w wymiarze ustawowym.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończona szkoła podstawowa,
 - ukończone 15 lat,
 - odpowiedni stan zdrowia do zawodu — świadectwo lekarskie,
 - skierowanie ze szkoły podstawowej,
 - zgoda rodziców na naukę zawodu.
- Absolwentów szkoły przykładowej nie obowiązuje staż pracy. Po ukończeniu nauki absolwent zatrudniony zostaje na dobrych warunkach płacowych i może kontynuować naukę w technikum przykładowym. Przedsiębiorstwo zapewnia absolwentom pomoc finansową w uzyskaniu mieszkania spółdzielczego. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dział Zatrudnienia i Plac Poznań, ul. Strzelcecka 2/6. V piętro, pokój 528 telefon 572-91. wewn. 451 lub 449. 2859-K1

WIELKOPOLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

ROBOT INŻYNIERYJNYCH

w Poznaniu, ul. Świętosławska 12

O G Ł A S Z A że

PRZYJMUJE ZAPISY

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej w zawodzie: MONTER instalacji sanitarnych zewnętrznych

Warunki przyjęcia:

- ukończona szkoła podstawowa,
 - ukończone 16 lat.
- Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie w wysokości:
- w I roku nauki 360,— zł. miesięcznie,
 - w II roku nauki 480,— zł. miesięcznie + premia za dobre wyniki w nauce i pracy do wysokości 25 proc. wynagrodzenia miesięcznego.

Oprócz powyższego zapewnia się bezpłatne ubranie wyjściowe oraz odzież roboczą, ponadto opiekę lekarską i wszystkie uprawnienia pracowników budownictwa.

Dla kandydatów zamiejscowych zapewnia się internat w którym płatne jest tylko wyżywienie.

Przyjęcie do szkoły bez egzaminu wstępnego.

Po ukończeniu naszej szkoły, dla chętnych, istnieje możliwość skierowania do Technikum Budowlanego.

Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmuje:

Dział Zatrudnienia i Plac Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych Poznań, ul. Świętosławska 12, nr kodu 60 967, I piętro pokój 18, tel. 561-88.

3790-K1

STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „AKADEMIK”

Oddział Prac Plastyczne - Dekoracyjnych

poleca swoje usługi w zakresie:

- dekoracji okolicznościowych sal, lokali, świetlic
- wykonywania plansz reklamowych, szkoleniowych, informacyjnych
- wykonywania transparentów, napisów na tynku, szkło, blasze
- dekoracji wystaw, giełd, stoisk, okien wystawowych
- makiet architektonicznych na podstawie dostarczonych projektów
- innych prac plastyczne - dekoracyjnych.

NASZ ADRES:

Zarząd Spółdzielni Poznań 60-967, skr. poczt. 373, ul. Fredry 7, telefon 580-01.

Oddział Plastyczne - Dekoracyjny Poznań 61-662, ul. Dożynkowa 9, bl. G, telefon 476-02.

3039-K1

Gospodarstwo 5,5 ha, zabudowania — sprzedam. Modrzewski, Kiernozia, pow. Łowicz, woj. Łódź. 1082-K2

Sprzedam dom do remontu i 0,5 ha ziemi w Komornikach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41846g.

Sprzedam domek jednorodzinny 2-pokojowy z kuchnią, ogrodem i kupię mieszkanie własnościowe 1-pokojowe z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40209g.

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2 w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 128

PRZYJMIE UCZNIÓW

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej przy PZB w Poznaniu

— na rok szkolny 1973/74

w następującym zawodzie:

MONTER

KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH

Nauka trwa dwa lata.

W trakcie nauki uczniowie otrzymują:

- wynagrodzenie podwyższone wg nowych zasad:
- w I roku nauki 520,— zł mies.
- w II roku nauki 600,— zł mies.

- bezpłatne ubranie szkolne, odzież robocza i ochronna, narzędzia oraz inne świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie,
- zamiejscowi bezpłatne zakwaterowanie w internacie przyszkolnym, codziennie jednorazowy bezpłatny posiłek regeneracyjny — wzmacniający.

Po ukończeniu szkoły zapewniamy dobre płatną pracę oraz pomoc w uzyskaniu mieszkania spółdzielczego.

Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki skierujemy do Technikum Bud. dla Pracujących.

Informacji udziela, zgłoszenia przyjmuje: PPBP nr 2, Poznań, ul. Marchlewskiego 128, pokój 100, tel. 650-51, wewn. 210. 3329-K1

UWAGA: CHODZIEŻ

Przedsiębiorstwo spółdzielcze

zakupi na terenie Chodzieży

budynek wraz z zapleczem

z możliwością adaptacji na punkt handlowo-usługowy.

Pomieszczenie niezbędne 300 — 400 m².

Oferty prosimy kierować „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 3350-K1.

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„PREFABRYKAT” w Poznaniu

ogłasza

NABÓR UCZNIÓW

do nauki zawodu KAMIENIARZA

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 16 roku życia i Szkoły Podstawowej.

Blizszych informacji udziela Dział Kadr Poznań, ul. Drużynowa I, tel. 603-19. 3305-K1



BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

POLECA CERAMICZNE PŁYTKI ŚCIENNE (glazura)

W PASTELOWYCH KOLORACH
JEDNOBARWNE lub WZORZYSTE
produkcji włoskiej

Zainteresowanych zapraszamy do
EKSPOZYTURY w POZNANIU
przy ul. ŚWIERCZEWSKIEGO 12

która przyjmuje wpłaty i zamówienia.
SPRZEDAŻ ZA WALUTY WYMIENIALNE
i BONY TOWAROWE PeKaO

1139-K2

Komunikaty

W związku z wykonywanymi robotami przez Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1 - podaje się do wiadomości, że w dniu 8 maja 1973 r. od godz. 6 do 8 maja 1973 r. godz. 21 - ul. Wojska Polskiego na odcinku od ul. Góralskiej do ul. Wołyńskiej - ZOSTANIE ZAMKNIĘTA dla ruchu kołowego.

W związku z powyższym dojazd pojazdów odbywać się będzie ulicami: Wołyńska, Mazowiecka, Nieśachowska i odwrotnie. 3932-K1

Praca Nauka

Kierować zaraz przyjmę. Wywornia Wód Gazowych Poznań, ul. Grudzień 14. 40518g

Poszukuję opiekunki do dziecka zaraz, tel. 598-85, po godz. 19. 44320g

Przyjmę do ogrodnictwa kobiety, mężczyźni - renciści. Poznań, Szczepankowo, Głęboka 23, telefon 707-25. 41734g

Potrzebna pomoc domowa dla 4 osób dwoje dzieci ci chętnie z prowincji. Szczegółowe oferty piśmie. „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41818g

Poprowadzę dom samodzielnego ucznia. „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 42503g

Przyjmę malarzy i uczniów, ul. Flindera 24 m. 8. 43954g

Lakiernia samodzielnego ucznia. „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 43516g

Kupno Sprzedaż

Kupię tokarnię - tokarkę rewiwerową - frezarkę w małych gabarytach. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 40991g.

Motocykl Pannonia tania sprzedaż, stan dobry. Bolesław Ziolkowski, tel. 673-812, godz. 8-14. 44500g

Drzewo dębowe i topole - okragłe dobrej jakości odstąpię, które może być przetarte według życzenia tartaku. Wiadomość Stanisław Ratuszny Brenno 165, 67-403 Wojewo, pow. Wschowa. 422p

Sprzedam prawie nową MZ-250 de lux Palacza 18. 41077g

Wózki dziecięce, spacerowe, kombinowane poleca Lesiński, Poznań, Żydowska 33. 42821g

Sprzedam 15.000 rozsydów goździków holenderskich z perlitu. Wojciechowski, Kościuszki, Sawicki 1, tel. 598. 43938gpr

Sprzedam „Komara” i „Rysia”, tel. 660512. 43670g

Uwaga - szlify cylindrowe wałów korbowych samochodowo - motocyklowych wykonuje szybko i solidnie warsztat w Kustrzynie Wlkp. ul. Sredzka 64. 39295gpr

Sprzedam Pannonię, stan idealny. Zdzisław Siński Poznań, Albańska działka 33 m. 2. 40964g

Sprzedam konstrukcję szklarniową 200 m, rury c.o. Ø 120 mm Poznań, Dobrego Pasterza 8a. 41841g

Wiórkę do produkcji waty cukrowej sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41847g.

Sprzedam Komara 3, Grunwaldzka 69 m. 1. 41871g

Sprzedam chłodnię pojemności 1000 l. M. Lusiak, Gwardia Ludowa 27 m. 8. 41872g

Okazja sprzedam motocykl SHL 175, wzmocniony 90W z pogłosem, kołumny, gitarę Star V „Jolana” Garbary 97 m. 3, tel. 507-92, po 16. 41923g

Samochody

Fiat 125p 1500, rocznik 1971 sprzedam ul. Śląska 2A. 40890g

Warszawę „M-20” sprzedam. Długa 4 m. 5, po godz. 16. 44178g

Sprzedam garaż blaszany. Pamiętkowa, Cena 15.000. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41812g

Volkswagen 1200, po remoncie sprzedam. Poznań, ul. Powstańców Wlkp. 5 m. 6, tel. 557-80. 44429g

Sprzedam samochód Wartburg. Combil cena 22 tys. zł. Adres wskazuje „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41913g.

DYREKCJA MEDYCZNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO

w Poznaniu, ul. Mostowa 6, tel. 599-20 i 596-25

Z A W I A D A M I A, że

przyjmuje do dnia 15 czerwca br.

ZGŁOSZENIA KANDYDATEK

na rok szkolny rozpoczynający się we wrześniu br. Nauka w Studium jest bezpłatna i trwa 2 lata. Możliwość uzyskania stypendium żywieniowego a dla zamieszkujących w Domu Słuchacza.

Warunki przyjęcia: matura lub ukończenie szkoły średniej, dobry stan zdrowia, wiek 17-35 lat. Do podania należy dołączyć świadectwo dojrzałości lub świadectwo ukończenia szkoły średniej.

3059-K1

Lokale

Przyjmę 2 panów na wspólny pokój. Poznań, Smochowice, Chodzieska 18. 40536g

Kraków kawalerkę super komfort, nowe budownictwo centrum zamieszkałe na równorzędne Poznań, Dolciewska, Kraków, al. Słowackiego 11 m. 32. 40447g

Cieszyn woj. Katowice - zamienię mieszkanie pokój z kuchnią, łazienką 43 m², na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Wiadomość Jan Chodkiewicz Poznań, ul. św. Wojciecha 7 m. 9. 40582g

Zamienię ładną kawalerkę lokatorską, łazienka, wygodny 22 m² - Warszawa - 3 pokoi, nowe budownictwo - na podobną lub pokój z kuchnią, najwyżej II piętro - w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię spółdzielczę M 3 w Zabikowie oraz M-2 przy Słowiańskiej, na M-4 lub M-5 trzypokojowe spółdzielczę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44204g.

Zamienię komfortowe mieszkanie w Tychach (dwa pokoje z kuchnią - c.o., telefon, I ptr.) na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44448g.

Malżeństwo członkowie spółdzielni poszukuje pokój najchętniej pustego w okolicy Poznania. Wiadomość Poznań, ul. Chodźby 7 m. 9, po godz. 18. 44009g

Pokój w Poznaniu oddam na rok za pokój w miejscowości zdrowej - spokojnej. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 43548g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Zamienię pokój 20 m² z użyciem kuchni na samodzielny większy z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41079g.

INSTYTUT MECHANIKI TECHNICZNEJ

POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ

przyjmuje zgłoszenia na 4-letnie

STUDIA DOKTORANCKIE

dla pracujących w specjalności

„DYNAMIKA MASZYN”.

O przyjęcie mogą ubiegać się osoby, które posiadają ukończone studia wyższe i uzdolnienia do pracy naukowo-badawczej.

Osoby ubiegające się o przyjęcie na studia powinny złożyć następujące dokumenty:

- podanie
- życiorys
- ankietę personalną potwierdzoną przez zakład pracy
- skierowanie zakładu pracy na studia
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych oraz informację o przebiegu i osiągnięciach w pracy zawodowej

Warunkiem przyjęcia jest złożenie z wynikiem pozytywnym kolokwium kwalifikacyjnego, wskazującego zainteresowanie pracą naukową i dobre przygotowanie w obranym kierunku.

Podanie o przyjęcie na Studia należy złożyć do dnia 10 czerwca 1973 r. w Sekretariacie Instytutu Mechaniki Technicznej Politechniki Poznańskiej - Poznań, ul. Piotrowo 7, (Gmach A1 pokój 509), telefon 782-301.

Kolokwium kwalifikacyjne odbędzie się w pierwszych dniach września br.; wykłady rozpoczyna się z nowym rokiem akad. 1973/74.

Bliższych informacji udziela Sekretariat Instytutu. 3082-K2

Zguby Różne

28 kwietnia starszka pozostawiła w taksowie walizkę z garderobą osobistą. Zwrot wynagrodzić, tel. 807-74, wieczorem. 44352g

Poszukuję akwizycji posiadającą nową Warszawę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41064g.

Uwaga zawiadamia się PT Klientów że warsztat parasolniczy z ul. Wawrzyniaka 5, został przeniesiony na ul. Poznańską 24 (100 mtr. od Rynku Jeżyckiego). Wykonujemy wszelkie naprawy oraz sprzedajemy wyroby własne. 40432g

Pomieszczenie na cichy przemysł wynajmę, tel. 673-870. 44271g

Wypożyczalnia - Długa 9 wyprzedaże suknie ślubne, welony, nakrycia do chrztu. 42629g

Matrymonialne

Rencistka samotna, pozna starszego pana dobrym charakterem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 40444g.

Panna lat 51 posiadająca średnie gospodarstwo rolne pozna pana w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 40450g.

Marzę o założeniu szczęśliwej rodziny o dobrej i ładnej żonie lat 33. Napisać proszę jestem kawalerem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 41101g.

Pracownicy poszukiwani

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Sulmierzycach - przyjmie do Zakładu Usług Remontowo-Budowlanych - zaraz: INŻYNIERA lub TECHNIKA budowlanego - na stanowisko kierownika technicznego.

Zgłoszenia przysyłać pod adresem Gminnej Spółdzielni w Sulmierzycach, pow. Krotoszyń, ul. Klonowicza 6, nr kodu 63-750. 889-K2

Przedsiębiorstwo Naprawy Taboru Leśnego w Trzciance, ul. Kopernika nr 32 zatrudni zaraz z teren woj. poznańskiego z wyłączeniem miasta i pow. poznańskiego

- MECHANIKÓW samochodowych
- ŚLUSARZY
- TOKARZY

Warunki pracy zgodnie z obowiązującym Układem Zbiorowym Pracy. Dla zamieszkujących zapewniamy kwatery w hotelu robotniczym. 976-K2

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych w Poznaniu, ul. Strzelecka 2/6 - przyjmie na okres od 25 czerwca do 31 sierpnia 1973 r. do prac w Ośrodku Wczasów Pracowniczych w miejscowości Kaleńsko Stare k. Czaplinka

- SZEFA kuchni
- KUCHARKI
- POMOCE kuchenne
- RĄTOWNIKI.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Oferty i zgłoszenia przyjmuje Dział Złapacza PPRI - Poznań, ul. Strzelecka 2/6, pokój 423, IV piętro. 3603-K1

† Dnia 2 maja 1973 r. odszedł od nas niespodziewanie, opatrzony Sakramentami św. najdroższy mąż, kochany brat, szwagier, wujek

MARIAN BOGACKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godzinie 14.30, na cmentarzu przy kościele w Swarzędzu.

Pograżona w głębokim smutku

żona z rodziną

Swarzędz, ul. Armii Czerwonej 4. 44468g

† W dniu 2 maja zakończył swój żywot opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy mąż, kochany mąż, tatusz, teść i dziadek

MICHAŁ KAPCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 5 bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarnej w Starolecie.

O czym zawiadamia stroskana

żona z rodziną

Poznań, ul. Oświęcimska 40. 44373g

† Dnia 1 maja 1973 r. odszedł od nas opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 81, sp.

ADAM RYDLEWICZ

maszynista PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 maja 1973 roku, o godz. 12.50 na cmentarzu junikowskim.

O czym zawiadamia w głębokim smutku pograżona

R O D Z I N A

Poznań, Sikorskiego 3 m. 7.

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 44442g

† Dnia 3 maja 1973 r. zakończył swój żywot wity żywot opatrzony Sakramentami św. nasz ukochany mąż, ojciec, teść, troskliwy dziadek, przeżywszy lat 74, sp.

WACŁAW ROSKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 15, z kaplicy cmentarnej w Mosinie.

W głębokim smutku pograżeni

żona, córki, zięciowie, wnuki i prawnuczki

Mosina, ul. Długa 8. 44556g

Dnia 1 maja 1973 r. zmarła

CELESTYNA ZDZYŁOWSKA

st. księgowa Dyrekcji Kombinatu PGR Karolew

W Zmarłej straciłmy długoletniego cenionego i oddanego pracownika Państw. Gospodarstw Rolnych oraz serdeczną i życzliwą dla wszystkich koleżankę - którą z żalem żegnamy.

Cześć Jej pamięci!

Rodzinie Zmarłej wyraży serdecznego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, Współpracownicy i Koledzy księgowi Kombinatu PGR Karolew.

Pogrzeb odbędzie się 4 maja br. o godz. 10.30, z kaplicy cmentarza w Borku Wlkp. 1188-K2

Wyrzy głębokiego współczucia Rodzinie składają

Dyrekcja Państwowej Opery i Zespół Rada Zakładowa ZZPKIS 3933-K1

Dnia 1 maja 1973 r. zginął śmiercią tragiczną, sp.

ANDRZEJ ANDRZYCHOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 12.30, na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżeni

rodzice, siostra i rodzina

Poznań, Wołowska 103 m. 3. 44497g

Dnia 3 maja 1973 r. zmarł w wieku 68 lat, po krótkich cierpieniach, sp.

JAN WOJTYNIAK

